

PRZEGLĄD

LOKALNY

KNURÓW • GIERAŁTOWICE • PILCHOWICE

TYGODNIK
Nr 23/94 (70)

Indeks 371017

16 czerwca 1994 r.
Cena 2000 zł

Kampania wyborcza do samorządów ruszyła pełną parą. Kandydaci na przyszłych radnych, członków zarządów gmin, na burmistrzów, wójtów i prezydentów miast prezentują swoje zalety wobec wyborców. Niektóre komitety wyborcze idą do wyborów z gotowym „gabinetem” wójtów, które mają rządzić gminą. W takim gabinecie rozdzielone są precyzyjne funkcje i zadania.

SAMORZĄDOWA WALKA O WŁADZĘ

Już na zebraniu przedwyborczym obywatel może się zapoznać z przyszłym szefem gminnej administracji i jego najbliższymi współpracownikami. niewątpliwie jest to pozytywne zjawisko. Tak dobrana ekipa rządząca w gminie, jeśli zwycięży w wyborach, ma szansę na bardziej skuteczne działanie niż układ powstały na gruncie chwiejnych układów koalicyjnych i przypadkowych kompromisów.

A jak było pod względem stabilności władz gminnych w mijającej kadencji?

Spójrzmy na statystyczną charakterystykę walki o władzę w samorządzie terytorialnym w okresie I kadencji.

Dokończenie na stronie 3.

DAR SERCA

9 czerwca br. w obecności: władz Knuruwa, Gierałtowiec, Pilchowiec i Oronowic, dyrekcji knurowskich kopalń, przedstawicieli Gliwickiej Spółki Węglowej, radnych – członków Komisji Zdrowia Rady Miejskiej Knuruwa wiceprezydent Danuta Matyszek dokonała przekazania karetki reanimacyjnej na rzecz górników i mieszkańców.

Ten prezent wart ponad 1 miliard 200 milionów złotych możliwy był do przekazania dzięki staraniom radnych oraz władz Knuruwa rozpoczętych jeszcze w ubiegłym roku. Prezes Henryk Śliwa reprezentujący Gliwicką Spółkę Węglową przyjmując symboliczne dokumenty i kluczyki do karetki wyraził serdeczne podziękowania dla wszystkich, którzy przyczynili się do tak wspaniałej inicjatywy. Stwierdził, że jest pełen podziwu dla starań i determinacji władz miasta w dążeniu do poprawy stanu służby zdrowia,

zrozumienia problemów górnictwa i chęci pomocy. Gliwicka Spółka Węglowa postanowiła włożyć swój wkład w poprawę stanu górniczej służby zdrowia fundując wyposażenie karetki w wysokiej klasy sprzęt medyczny za 400 milionów złotych.

Tak więc górnicy zyskali najnowocześniejszą karetkę reanimacyjną, która wyposażona zostanie w równie nowoczesny sprzęt do ratowania życia ludzkiego. Jak wyraził się jeden z obecnych gości oby karetką ta nigdy nie musiała wyjeżdżać z garażu.



Uroczyste przekazanie karetki Mercedes-Benz

SKLEP MEBLOWY KNURÓW
OŚ. XXX-LECIA, UL. JEDNOŚCI
NARODOWEJ 1 C
oferuje po konkurencyjnych cenach:
- **MEBLE SWARZĘDZKIE**
- **KUCHENKI GAZOWE**
- **ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO**
ZAPRASZAMY W GODZINACH 9.00 - 17.00
W SOBOTY 9.00 - 13.00

165 kandydatów w Knurowie 53 w Gierałtowiecach 54 w Pilchowiecach

W Knurowie przyszła Rada Miejska będzie liczyć 32 radnych. Zarejestrowanych jest 165 kandydatów na radnych. W gminie Gierałtowiec w 22 okręgach jednomandatowych startuje 53 kandydatów na radnych, natomiast w gminie Pilchowiec także o 22 miejsca (w 22 okręgach) w Radzie ubiega się 54 kandydatów.

Ostatnia sesja Rady Gminy Gierałtowie KONIEC KADENCJI

Dnia 26 maja br. w sali remizy OSP w Paniówkach odbyła się ostatnia w kadencji 1990-1994 sesja RG Gierałtowie. W obradach uczestniczyło 17 radnych (skład Rady wynosi 20 radnych), a przewodniczył im Roman Włodarz.

Na sesji zgłoszono kilka interpelacji. M. in. była prośba o zainstalowanie świateł na skrzyżowaniu ulic Gliwickiej i Zaburskiej w Paniówkach. W odpowiedzi poinformowano, iż Dyrekcja Dróg Publicznych w Katowicach, odmawia zamontowania świateł uważając, że nie jest to umotywowane ekonomicznie. Sprawa ta jest jednak ujęta w planie modernizacji dróg i skrzyżowań w sołectwach Przyszowice i Paniówki, znajduje się na eta-

pie projektowania technicznego, a postępowanie lokalizacyjne prowadzi Urząd Wojewódzki w Katowicach. Mieszkańcy Paniówek pytali też o termin zakończenia remontu mostu w Makoszowach, ponieważ związany z tym nasilony ruch samochodowy, utrudnia swobodne poruszanie się mieszkańcom sołectwa.

W odpowiedzi poinformowano, że wg oficjalnych danych prace remontowe winny być ukończone w maju. Ponieważ termin nie został dotrzymany, Zarząd Gminy postanowił wystą-

pić do Zarządu Miasta Zabrze o przyspieszenie prac.

W drugiej części sesji podsumowano działalność Rady Gminy. Wójt Herbert Gawlik podziękował Radzie za powierzenie mu stanowiska i akceptację podejmowanych zamierzeń. Omówił zmiany jakie w okresie kadencji zaszły w organizacji Urzędu Gminy, w kulturze, rolnictwie, oświacie, handlu i rzemiośle oraz w ochronie zdrowia.

Do osiągnięć zaliczył przejęcie przez gminę szkół i przedszkoli, ukończenie wodociągów we wszystkich sołectwach, polepszenie warunków lokalowych przedszkoli, ośrodków zdrowia, bibliotek. Najważniejsze inwestycje gminne – budowa sali gimnastycznej w Przyszowicach, szkoły podstawowej w Paniówkach i gazyfikacja Gierałtowie – rozpoczęte

w minionej kadencji będą kontynuowane przez nową Radę.

Za zadania, które winny być wykonane w przyszłości wójt uznał kwestie ekologiczne, w tym także budowę nowego wysypiska śmieci, budowę oczyszczalni ścieków i kanalizacji gminy.

Na koniec swego wystąpienia podziękował wszystkim za współpracę i pomoc w realizacji trudnych zadań. Przewodniczący Rady Roman Włodarz wyraził swoje podziękowania Radom Sołeckim i sołom oraz radnym, którzy – jego zdaniem – wypracowali dobre zasady współpracy, rozwiązując problemy na drodze dyskusji merytorycznej.

Po wyczerpaniu porządku obrad ogłoszono zamknięcie obrad i kadencji Rady Gminy Gierałtowie.

Goście z Morawicy

6 czerwca br. Szkołę Podstawową nr 7 odwiedziła nauczyciele ze Szkoły Podstawowej im. kpt. pil. Mieczysława Medveckiego z malowniczej miejscowości Morawica w Małopolsce.

A zaczęło się wszystko w 1990 r., kiedy to ówczesna Wojewódzka Rada Postępu Pedagogicznego w Krakowie, wystosowała pismo do „siódemki”, informując, że grupa dyrektorów tamtejszych szkół pragnie przyjechać do Knuruwa i zapoznać się z osiągnięciami SP-7. Było to wyróżnienie nie lada, bo spotkało knurowską szkołę ze strony znanego z pięknej tradycji i wybitnych osiągnięć środowiska nauczycielskiego Krakowa.

Po wizycie w Knurowie, stwierdzili, że SP-7 jest szkołą nowoczesną, niebanalną i godną naśladowania. Po kilku latach szkoła doczekała się przyjazdu kolejnych nauczycieli z ziemi krakowskiej.

Zwiedzili m. in. pracownię komputerową, która zrobiła na nich wielkie wrażenie. Obejrzelik ciekawie urządzonej salkę muzyczną, której ściany wyłożono styropianem, przez co uzyskano efekt maksymalnego wyciszenia, charakterystycznego dla warunków studyjnych.

Gościom podobało się też, że każdy kąt w szkole jest wykorzystany. Wiele rozwiązań zastosowanych w SP-7, chcieliby wykorzystać w swojej szkole. Wypada im tylko życzyć tylko powodzenia.

(STI)

ŚWIADECTWA DLA ABSOLWENTÓW

Już po maturze. W Zespole Szkół im. I. J. Paderewskiego zdali ją wszyscy, którzy do niej przystąpili! 7 czerwca br. odbyło się uroczyste wręczenie świadectw absolwentom szkoły. Kilku z nich otrzymało świadectwo z wyróżnieniem, do czego potrzebna jest średnia powyżej 4,75 oraz średnia ocen maturalnych, powyżej 4,6.

Oto lista prymusów, którzy takie świadectwo sobie wypracowali: z klasy IVa *Joanna Siedlaczek, Aleksandra Tunk, Karolina Student, Łukasz Szczygieł, Maciej Zawodniok*, z IVb *Monika Trygar*, z IVc *Monika*

Wrońska i Wioletta Grzywa, z klasy IVd *Grażyna Kawalec*.

Wyróżniono ponadto 20 uczniów za osiągnięcia w różnych dziedzinach. Wśród nich byli młodzi ludzie, którzy brali udział z doskonałym efektem w olimpiadach przedmiotowych i konkursach językowych. Inni aktywnie pracowali na sukcesy chóru „Scola

Cantorum” oraz w dynamicznie rozwijającym się Kole Ekologicznym. Nie zabrakło zdolnych adeptów rzeźbienia i malarstwa z pracowni prowadzonej przez Marka Śpiewkę. W walce o czystość – jak co roku – uczestniczył prezydent Knuruwa *Romuald Miciński*.

W krótkim wystąpieniu powiedział m. in. „Najlepszą inwestycją, jaką jest w siebie”. Podziękował absolwentom i nauczycielom za wspólną, ciężką pracę. Obecnie też pani wiceprezydent *Elżbieta Kamińska*. Ostatnie spotkanie wszystkich absolwentów z gronem pedagogicznym uświetnił wspaniałym występem, chór mieszany „Schola Cantorum”, pod dyktando *Jerzego Pielkiego*.

KONKURSOWE RYBOBRANIE

Dużym powodzeniem cieszyły się wśród dzieci wędkarskie zawody zorganizowane 29 maja na stawie „Moczury” w Knurowie.

Wystartowało w nich 252 dzieci – 218 chłopców i 34 dziewczęta. Pogoda dopisała, natomiast rybki tego dnia nie miały zbyt ochoty na wędkobranie, co oczywiście odbiło się na zdobyczach punktowych startujących. We współzawodnictwie dziewcząt wygrała *Monika Wojdyła*, zaś najlepszym wśród chłopców okazał się sześciolatek (!!!) *Grzegorz Kubica*.

Kolejne miejsca zajęli: *Krzysztof Iwaniuk* i *Dariusz Cybulski*.

Najlepsi w zawodach otrzymali nagrody rzeczowe, a pozostali biorący udział zostali obdarowani upominkami ze słodyczami.

Bogusław Wilk

PODZIĘKOWANIA

Dzięki dużemu zrozumieniu potrzeb służby zdrowia przez władze samorządowe Knuruwa, Szpital Miejski może funkcjonować na odpowiednim poziomie. Zarząd Miasta wspierany przez Radę Miejską wykazali się wielką troską o losy szpitala. Utrzymując stałe kontakty wielokrotnie udawało im się zapobiegać wielu problemom.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż szpital obsługując mieszkańców okolicznych gmin nie mógł liczyć na wsparcie finansowe władz Gierałtowie, Czerwionki-Leszczyn czy Pilchowie.

Największą pomoc otrzymywał od Knuruwa. Czujemy się zobowiązani podziękować władzom Knuruwa w imieniu pacjentów jak i personelu medycznego za okazaną pomoc i zrozumienie dla wciąż rosnących potrzeb szpitala.

Dyrekcja Szpitala Miejskiego w Knurowie

Kontynuując cykl prezentacji wojennych losów Polaków, przedstawiamy poniżej wspomnienia Pana JANA OCHMANA z Przyszowic, jednego z czterech, mieszkających w naszym regionie uczestników bitwy pod Monte Cassino w maju 1944 r. Jego opowieść nie koncentruje się jednak na wymienionej bitwie będącej tylko fragmentem jego kilkuletniej żołnierskiej tułaczki po świecie, ale – w olbrzymim skrócie – opisuje całość swoich dziejów od początku wojny po jej kres.

ŻOŁNIERSKA DOLA

Oddajmy głos Panu Ochmanowi. Urodziłem się w 1921 r. w Zabrze. Ojciec mój, Paweł, brał czynny udział w powstaniach śląskich. Po przyłączeniu części Górnego Śląska do Polski byliśmy zmuszeni do opuszczenia Zabrza i wyprowadzenia się na tereny polskie. Cała moja rodzina osiedliła się na kresach wschodnich w wojskowej osadzie Podczapki na Wołyniu. W 1938 r. ojciec skierował mnie do wojska i zostałem przydzielony jako ewelod do 19 Pułku Ułanów Wołyńskich w Ostrogu nad Horyniem. W kwietniu 1939 r. zdałem egzamin wstępny do Szkoły Kadetów w Krakowie. Nauka miała rozpocząć się 1 września 1939 r. Niestety, zamiast rozpoczęcia nauki wyruszyłem ze swoją macierzystą jednostką na front. Dostaliśmy się do niewoli. Po zakończeniu działań wojennych udało mi się uciec z niewoli jeńniczej i szczęśliwie wrócić do domu. Nie dane mi było długo cieszyć się ogniskiem domowym, ponieważ już 9 lutego 1940 r. do drzwi naszego domu zapukała NKWD z nakazem opuszczenia domu i udania się w nieznaną podróż, która w moim wypadku trwała przeszło 7 lat. Cała nasza rodzina – ojciec,

matka, trzech synów, z których ja byłem najstarszy i córka – zostaliśmy dołączeni do transportu setek Polaków i wywiezieni do kraju, o którym w ZSRR śpiewano, że na całym świecie nie ma takiego kraju, gdzie tak swobodnie oddycha człowiek... W jakich warunkach nas transportowano i jak „swobodnie i do brzo” nam się żyło nie będę wspominać, gdyż na ten temat, który już nie jest tematem tabu, wiele napisano publikacji i książek.

Nowymi naszymi miejscami pobytu były: Wołogda, Nowosybirsk i Taszkient. Pracowałem w bardzo trudnych warunkach, podobnie jak miliony Polaków, w lesie i na roli, remontowałem ciągniki oraz wykonywałem jeszcze wiele innych robót. Tych trudnych warunków nie wytrzymał organizm mojej matki, wuja oraz wielu krewnych, których groby pozostały w Altajsku.

Z bólem serca staję mi przed oczami zdarzenie, gdy z kilkoma innymi wygnańcami udaliśmy się na groby swoich najbliższych. „Enkawudziści” bezlitośnie nas rozpędzili grożąc użyciem broni.

Dokończenie na stronie 5.

SAMORZĄDOWA WALKA O WŁADZĘ

Dokończenie ze strony 1.

W maju 1990 roku wybraliśmy do rad gmin 51987 radnych. Wśród nich były zaledwie 5652 kobiety. Nasi radni byli ludźmi raczej w sile wieku. Najliczniejszą grupę, prawie 49 proc., stanowiły osoby w wieku od 40 do 59 lat. Dominują w gminnej polityce mężczyźni: wśród radnych jest tylko 11 proc. kobiet.

Przez 4 lata przybyło nam gmin. Według stanu na dzień 31 grudnia 1993 r., na ogólną liczbę 2465 rad gmin składało się 308 gmin miejskich, 544 miejsko – wiejskich i 1613 wiejskich. Właśnie w tej ostatniej grupie powstało 66 nowych rad gmin na skutek podziału istniejących i powołania nowych jednostek.

Najistotniejszym organem dla funkcjonowania i zarządzania gminą jest zarząd, składający się z wójta (burmistrza, prezydenta), ich zastępców oraz członków zarządu, wybranych przez rady gmin.

W zarządach gmin pracowało łącznie 14070 osób. Rady gmin preferowały swoich radnych na funkcje w organie wykonawczym (88 proc.). Tylko 12 proc. osób tworzących zarządy pochodziło spoza rad.

Funkcję wójta (burmistrza, prezydenta) radni, sprawowali w okresie I kadencji, w 1351 spośród 2465 gmin w kraju. Jak wyglądała stabilność składów zarządów gmin? We-

ług danych GUS, spośród 14070 członków zarządów gmin 79, 1 proc., (11134 osób) sprawuje nadal swoje funkcje od 1990 r., niecałe 8 proc. – od 1991 r., a pozostali – 4, 7 proc. – wybrani zostali w 1993 r.

Okazuje się, że walka o władzę w samorządach miała różne natężenie w poszczególnych województwach. W gminach 3 regionów kraju ponad 20 proc. członków zarządów (gmin) pełni swoje funkcje dopiero od 1992 roku.

Są to województwa: łódzkie (30, 9 proc.), ostrołęckie i warszawskie (po 20, 8 proc.).

Po drugiej stronie plasują się województwa, w których mniej niż 5 proc. członków zarządu gmin (wójtów, burmistrzów, prezydentów, i ich zastępców i członków zarządu) sprawuje swoje funkcje od 1992 roku.

Należą do nich: kaliskie i tarnowskie (po 3, 8 proc.) oraz chełmskie (4,3 proc.).

19 czerwca wybierzemy nowych radnych.

Czy będą młodszy, czy będzie wśród nich więcej kobiet, czy będą bardziej kompetentni, czy wreszcie zarządy gmin będą bardziej stabilne? – przekonamy się o tym za 4 lata.

Elżbieta Maj

Budżet miasta bez tajemnic (6)

Dotacja do komunikacji. Rada Miejska Knurów uchwaliła dotację do komunikacji, która w tym roku wyniesie 4 miliardy 800 milionów zł. Generalnie dotacje tego typu stanowią jeden z elementów osłon socjalnych dla ludzi najbardziej potrzebujących. Dzięki takim dotacjom ceny biletów nie zwiększają się. Gdyby nie to dziś opłata za przejazd autobusem wzrosłaby do 10, 12 tysięcy zł.

Obsługa targowiska. W roku bieżącym w budżecie Knurów przewidziano 865 milionów zł na kompleksową obsługę i prace porządkowe na targowisku. Czy to dużo? Chyba nie! Zważywszy, że targowisko przynosi dochody dla

miasta, które w ubiegłym roku wyniosły 2 miliardy 302 miliony zł. Przewiduje się, iż tegoroczne dochody powinny zwiększyć się o prawie 400 milionów zł. Warto wiedzieć, że działanie targowiska miejskiego jest bardzo wysoko oceniane przez mieszkańców Knurów, co potwierdziły przeprowadzone niedawno badania opinii społecznej.

Kiedy skończyła się kadencja Rady Miejskiej stała kontrolą nad działalnością Zarządu Miasta sprawuje Regionalna Izba Obrachunkowa. RIO – jest organem administracji państwowej podlegającym bezpośrednio Ministerstwu Finansów.

Pieniądze dla dzieci specjalnej troski



Przewodniczący Komitetu Wyborczego Samorządowego Forum Społeczno-Gospodarczego mgr Herman Hojka oraz fundator wielu nagród rzeczowych inż. Czesław Mazur wręczają dyr. Przedszkola Nr 8 kwotę 16 970 000 zł przeznaczoną dla dzieci z oddziału specjalnej troski, a zebraną podczas festynów zorganizowanych przez Forum.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Komitet Wyborczy Samorządowego Forum Społeczno-Gospodarczego pomyłkowo umieściło wśród organizacji popierających Forum, Związek Zawodowy „Kadra” KWK „Knurów”, za co serdecznie przeprasza.

Dzień Dziecka

Dzień Dziecka w Miejskiej Szkole Podstawowej nr 8 w Knurowie upłynął „na słodko”. O godz. 8³⁰ rozpoczął się uroczysty apel, na którym dyrektorka szkoły mgr Krystyna Łyżniak złożyła wszystkim uczniom gorące życzenia z okazji ich święta i poczęstowała zgromadzonych pysznym „ptasim mleczkiem” zakupionym przez Radę Rodziców. Następnie odbyło się podsumowanie i rozstrzygnięcie wszystkich konkursów.

Nagrodami były dyplomy, książki i oczywiście słodycze. Słodycze zafundowali sponsorzy, którymi byli: p. Wanda Lisiecka – sklep spożywczy „Merkury”, p. Grażyna Labudda – sklep spożywczy i p. Józefa Jurczyga – bar „Gwarerek”.

Wszystkim sponsorom serdecznie dziękujemy.

Po apelu, uczniowie klas: Ia, Ib i IIIa pojechali na wycieczkę nad Zalew Rybnicki i tam obchodzili swoje święto.

Uczniowie z klas młodszych, którzy pozostali w szkole, również się nie nudzili. Wzięli udział w konkursie plastycznym pod hasłem: „Dzieci dzieciom”, „Pomagajmy sobie nawzajem” lub „Braciszki z całego świata”. Wszyscy pracowali z ogromnym zapałem, stosowano różne techniki. Wszystkie prace były ciekawe.

Wyróżnienie otrzymali: Justyna Mazelon – kl. IIa, Ewelina Dzida – kl. IIIb, Tomek Szymkiewicz – kl. IIa, Ania Oszczepalska i Kasia Szwarczak – kl. IIa, Jagoda Jaroszyńska kl. IIa. Po wręczeniu słodkich nagród zaczęła się dyskoteka. Tańce przeplatane były grami i konkursami. Klasy starsze po apelu wybierały wśród kandydatek klas IV – VIII miss naszej szkoły. Została nią uczennica klasy V – Agnieszka Kowalska. Oczywiście oprócz korony, berła i szarfy otrzymała również słodycze. Po wyborach miss uczniowie bawili się w „Randkę w ciemno”. Rolę telewizyjnego Jacka Kawalca pełnił w naszej szkole uczeń klasy VIIIb – Sebastian Madej. Wybrane pary nie udały się na wycieczkę do Paryża lub Rzymu, ale spędziły nie mniej ciekawie swoją randkę – na uroczystym podwieczorku w gabinecie dyrektora szkoły.

Następnym punktem programu był „Turniej Wiedzy i Sprawności”, w którym brało udział po dwóch przedstawicieli każdej klasy od IV do VIII. Konkurencje były przeróżne – pytania z muzyki, pytania dotyczące wiedzy o naszej szkole, konkurs szybkiego obierania ziemniaków, tarcia marchewki czy poznawania różnych produktów po ich smaku.

Podczas tych konkurencji najbardziej bawiła się publiczność dopingując swoich kolegów i koleżanki z klas. I miejsce zajęli: Sylwia i Sebastian z VIIIb, II miejsce: Żaneta i Przemek z VIa a III miejsce najmłodsi uczestnicy turnieju

Honorata i Krystian z IVa. Oczywiście nagrodami były słodycze.

Przed dyskoteką, która kończyła wszystkie imprezy obejrzelśmy jeszcze występy dwóch zespołów tanecznych z klasy IVa i klasy VIIa prowadzonych przez panią Czesławę Kitę.

Wszystkim dopisywały humory, bawili się świetnie. Przed pójściem do domu każdy westchnął: szkoda, że następny Dzień Dziecka dopiero za rok!

mgr Krystyna Łyżniak



Członkowie CB-Radio, którzy od lat są ofiarodawcami prezentów z okazji Dnia Dziecka.

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Knurowie

zorganizował dla dzieci najbardziej zycielnych cykl imprez rozrywkowych z okazji Ich Święta. W niedzielę 29 maja br trzydziścioro dzieci wyjechało do Ka-

towic na wielkie widowisko pt. „Gamel i Smurfy”. Bilety zakupiło PCK przy KWK Szczygłowice, na miast autokar został udostępniony odpłatnie przez Szkołę Podstawową. Wielką niespodziankę zrobili członkowie CB-Radio wręczając przed jazdem każdemu dziecku bogatą paczkę z łakociami. 31 maja dzieci bawiły się na dyskotekę w świetlicy PCK.

Tam również nie zabrakło nagród zwycięzców konkursów. 1 czerwca p. Mariola Szczypiorska, właścicielka sklepiku „Wenezja” zaprosiła 25 dzieci na przepyszny deser „Pinokio”.

Zarząd Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża składa serdeczne podziękowania sponsorom, dzięki którym Święto Dzieci trwało aż trzy dni!

Ilona P.

1 CZERWCA W PRZEDSZKOLACH

Dzień 1 czerwca to święto, na które czekają wszystkie dzieci. Tak też było z dziećmi uczęszczającymi do Miejskich Przedszkoli nr 7 i 11. Obchody tego święta rozpoczęły się już 30 maja zawodami sportowymi, mimo, że aura splotała dzieciom dużego figla – od samego rana padał deszcz. Zawody pod hasłem „Kto chce być zdrowy, ten bierze udział w turnieju sportowym” zaczęły się w samo południe, gdy wyszło słońce.

Po raz pierwszy w naszym mieście odbył się I Turniej Sportowy Przedszkolaków z „siódemki” i „jedenastki” zorganizowany przez dyrektorkę Przedszkola nr 7 Krystynę Wojtczak i dyrektorkę Przedszkola nr 11 Barbarę Goraj, przy czynnym udziale grona pedagogicznego obydwu przedszkoli. Okazuje się, że przedszkolacy to też sportowcy, choć nie nie zawodowcy. Potrafią walczyć. Tu nie ma środków dopingowych – farmakologicznych, jest doping, ale tylko rówieśników i ich wychowawców. Za udział w tym turnieju wszystkie dzieci otrzymały dyplomy i słodycze.

Specjalnie były honorowane dzieci, które zajęły I, II, III miejsce w odpowiednich dyscyplinach. W drugim dniu obchodów Dnia Dziecka tj. 31.05. słońce świeciło już od samego rana. Przedszkolaki z przedszkola nr 7 i 11 razem ze swoimi nauczycielkami bawiły się na dyskotekę. Wspólne tańce oraz te z koutylionami były nagrodzone brawami i słodyczami. Było wesoło i słodko. Za smakołyki dzieci dziękują Urzędowi Miejskiemu.

Wreszcie nastąpił dzień 1 czerwca, dzień szczególny. W tym dniu dzieci w swoich przedszkolach brały udział w konkursach, zabawach, grach, nagradzanych z funduszu Komitetu Rodzicielskiego. Tegoroczne obchody Dnia Dziecka jeszcze długo pozostaną w pa-

mięci naszych przedszkolaków jako dni wesołe, szczęśliwe i słodkie.

Było to możliwe dzięki współpracy z Urzędem Miejskim, Domem Kultury, Klubem „Lokatorek”, Szkołą Podstawową nr 5 i rodzicami.

Krystyna Wojtczak

SPORTOWA GMINA

Być może już niebawem – za pięć, za dziesięć lat – o sportowcach z Pilchowic będzie głośno. Być może będziemy ich podziwiać na międzynarodowych imprezach, na torach, bieżniach i boiskach, gdzie daleko poza granicami kraju. Być może jednak nikt o nich nie usłyszy. W gruncie rzeczy nie chodzi o wyśrubowane wyniki. Jakkolwiek potoczą się losy pilchowskiej młodzieży, ważne jest to, że stwarzano jej możliwie najlepsze warunki do rozwijania sportowych zainteresowań. Tego mogą pozazdrościć rówieśnicy z wielu innych miast i wsi.

W Pilchowicach dla młodzieży szkolnej organizuje się 70 procent imprez sportowych na szczeblu wojewódzkim. Chodzi oczywiście o impre-

zy przygotowywane z myślą o uczniach ze szkół gminnych. Przez cztery ostatnie lata sport był „oczkiem w głowie” miejscowego samorządu. Zarządu i wójta w szczególności. W budżecie gminy zarezerwowano środki na organizowanie zawodów, utrzymanie obiektów sportowych, przyznanie nagród. Dwa razy w roku – latem i zimą – organizowane są obchody sportowe. Nie było oczywiście możliwości zlikwidowania w szkołach godziwej SKS – u, za to dzieci na koszt gminy wozili się na basen do Szczygłowic. W kalendarzu imprez sportowych znalazły się ponadto konkurencje zimowe.

Waldemar Dombek, zajmujący się w Urzędzie Gminy w Pilchowicach koordynowaniem wszystkich spraw związanych ze sportem podkreśla, że w promowaniu przez gminę sportu nie chodzi o selekcję, wyłanianie najlepszych, stawianie jedynie na tych, którzy osiągają najwyższe wyniki. Chodzi przede wszystkim o jak największy udział młodzieży ze szkół podstawowych, jak i ponadpodstawowych. Pod opieką gminy są również miejscowe LZS – y.

Sobota - 11 czerwca była dniem w którym odbyło się Zebranie Przedstawicieli członków Lokatorsko-Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Knurowie.

PODSUMOWANIE KADENCJI

Jest to najwyższy organ spółdzielni mieszkaniowej zbierający się co roku. W porządku obrad znalazło się m.in.: sprawozdanie z działalności Zarządu i Spółdzielni, sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej, wybory członków Rady Nadzorczej oraz podjęcie uchwał zatwierdzających sprawozdania i udzielenie absolutorium Członkom Zarządu.

Po części organizacyjnej polegającej na przyjęciu regulaminu obrad, wybrze Prezydium Zebrania i przyjęciu porządku obrad przystąpiono do merytorycznej dyskusji. Prezes Zarządu Spółdzielni Bogdan Litwin przedstawił sprawozdanie z działalności, podziękował za dotychczasową współpracę Zarządowi Miasta, dyrekcji banków, kierownictwu zakładów komunalnych i energetycznych. Duże zainteresowanie Przedstawicieli wzbudziły wybory do Rady Nadzorczej, zgłoszono 39 kandydatów na 17 miejsc. W wyniku głoso-

wania nowymi członkami Rady Nadzorczej LWSM zostali: (w kolejności alfabetycznej) Antończyk Henryk, Bednarsz Roman, Famuła Rafał, Jendryczko Danuta, Jurczyga Eugeniusz, Kalebba Józef, Kołodziejczyk Piotr, Krysiuk Ryszard, Madej Marian, Makowski Jerzy, Mirocha Marek, Panek Edward, Piątek Andrzej, Romaniuk Michał, Skrzek Ryszard, Szczeszak Jan, Wojciechowski Marian.

W trakcie dyskusji zgłoszono wiele wniosków; prezydent miasta Romuald Myga zwrócił się do przedstawicieli z prośbą o rozpatrzenie możliwości wspólnego działania na rzecz utworzenia Młodzieżowego Ośrodka Kultury na bazie Klubu „Paradoks”.

Zarząd Miasta wystąpił do Spółdzielni z prośbą o nieodpłatny najem pomieszczeń Klubu „Paradoks” zapewniając ze swej strony pokrycie kosztów związanych z działalnością merytorycz-

wane są osoby nie posiadające własnego mieszkania. Przeprowadzono już takie przetargi m. in. wykupione tą drogą zostało mieszkanie przy Alei Piastów 4.

W przypadku zwolnienia się lokalu w którymś z pozostałych budynków decyzję podejmuje Miejski Zespół Gospodarki Lokalowej i Administracji.

Cena lokali jest ustalana na podstawie obowiązujących przepisów. Na wniosek nabywcy może być rozłożona na niskoprocentowane raty (od 3% przy 2-letnim okresie spłaty do 7% przy 10-letnim – oprocentowanie w stosunku rocznym od niespłaconej jeszcze kwoty) płatne przez okres do 10 lat.

/bw/

W kręgu belcanto

11 czerwca na scenie Zakładowego Domu Kultury spotkały się trzy knurowskie chóry mieszane: „Capriccio”, „Schola Cantorum”, i „Slavica Musa”. Coraz częściej spotyka się określenie chóralnego fenomenu Knurowa. Nieczęsto się zdarza, aby w jednym mieście istniały aż trzy chóry, skupiające młodych ludzi. W tym miejscu należy podkreślić, że jest to zasługa twórcy i dyrygenta „Schola Cantorum” – Jerzego Pogockiego, który ponad 25 lat niestrudzenie propagował amatorski ruch śpiewaczy na terenie Knurowa i okolic. Udało mu się przelać entuzjazm na swoich uczniów. Dowodem na to jest powstanie chórów, których członkowie w przeszłości związani byli z zespołem pana Pogockiego na tyle silnie, by po latach przerwy powrócić do muzycznej pasji.

Beata Plaza

na Klubu, obsługę osobową i bezpieczeństwo w trakcie trwania różnego rodzaju imprez kulturalnych, oczekując od Spółdzielni pokrycia kosztów eksploatacji tych pomieszczeń. Inicjatywa ta ma na celu stworzenie centrum kulturalnego dla młodzieży, zapewnienie możliwości kulturalnego spędzenia czasu na koncercie muzycznym czy podczas zajęć plastycznych.

Wszystko to może funkcjonować przy wydatnej pomocy Urzędu Miasta i Spółdzielni Mieszkaniowej dla dobra młodych ludzi. Przy zaangażowaniu znacznych środków można stworzyć miejsce bezpiecznych zabaw, spotkań z ciekawymi ludźmi. Ochrona Straży Miejskiej czy Policji odstraszy potencjalnych chuliganów, zapewni porządek, rodzice nie będą martwić się, że w „Paradoksie” może się coś przydarzać

ich dziecku. Jak zapewnił prezydent miasta Romuald Myga na takie przedsięwzięcie znajdują się środki finansowe. Trzeba jedynie podjąć wspólne działania.

Od postawy i decyzji Spółdzielni Mieszkaniowej zależy czy i kiedy Klub „Paradoks” stanie się Młodzieżowym Ośrodkiem Kultury, w którym połączone zostaną wysiłki Spółdzielni i władz miasta na rzecz zapewnienia młodzieży atrakcyjnych form spędzania wolnego czasu.

W wyniku uchwały Zebrania Przedstawicieli upoważniono Radę Nadzorczą Spółdzielni do rozpatrzenia wniosku Urzędu Miasta.

O wynikach prac Rady Nadzorczej i pozostałej części Zebrania Przedstawicieli poinformujemy Czytelników w kolejnym wydaniu Przeglądu Lokalnego.

/kk/

ŻOŁNIERSKA DOLA

Dokończenie ze strony 3.

Na początku 1942 r. NKWD powiadomiło nas, że Sikorski podpisał ze Stalinem umowę, na mocy której będziemy zwolnieni i możemy zgłosić się do Wojska Polskiego. W pierwszym momencie nie mogliśmy w to uwierzyć, myśleliśmy, iż może to żart, a może prowokacja, ale ku naszej bezgranicznej radości wiadomość ta okazała się prawdziwa. Natychmiast udaliśmy się do władz radzieckich załatwiać sprawy zgłoszenia do Wojska Polskiego. Ja zostałem przez Rosjan zwolniony, ale mój brat Eugeniusz nie. Jak się po wielu latach dowiedziałem, parę tygodni czy miesięcy później wstąpił ochotniczo do odrodzonego Wojska Polskiego, jakie formowało się w ZSRR i został przydzielony do 1 Dywizji im. T. Kościuszki. Z wymienioną jednostką brał udział w bitwie pod Lenino, gdzie został ranny, a po wyleczeniu przeszedł cały szlak bojowy przez Warszawę do Wału Pomorskiego, gdzie poległ i został pochowany na cmentarzu w Wałczu.

Po wielu tarapatach wpisano mnie na listę wybrańców i zostałem przyjęty do Wojska Polskiego. Drugim niezapomnianym wydarzeniem, tym razem radosnym, był moment przekazania nas w Taszkencie przez NKWD stronie angielskiej. Wówczas to ci wczorajsi wygnańcy – wychudzeni i schorowani wzięli na ręce gen. Andersa i odnieśli do bryczki śpiewając słowa pieśni „Marsz, marsz Polonia”. W tym momencie, gdyby wzrok enkawudzistów mógł nas wystrzelać, to na pewno tych wspomnień dziś bym nie pisał... Transportem morskim przez Morze Kaspijskie dostaliśmy się do Pahlewi w Persji. Za nami zaś, pozostał „swobodny kraj” i smutne wspomnienia. Byliśmy wolni!!!

Jaka wielka radość była z odzyskanej wolności i przeżycia minionego okresu, ten tylko zrozumie, kto przeszedł losy zesłańców w ZSRR. Zamknę-

liśmy pierwszy rozdział naszego tułaczego życia, przed nami otwierał się drugi etap, nieznany, ale wolny i pełen nadziei, iż przed nami droga okrężna, ale prowadząca do Polski, za której wolności musimy zapłacić daninę krwi, a może i życia.

Przez Irak i Iran dostaliśmy się do Palestyny, gdzie formowała się 3 Dywizja Strzelców Karpaccich na bazie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpaccich. Po badaniach lekarskich zostałem przydzielony do kompanii warsztatowej. Na przełomie lat 1943/44 jednostka została przeniesiona do Włoch. W II etapie bitwy o Monte Cassino zostałem przydzielony do jednostki liniowej i brałem czynny udział w zdobywaniu tych umocnień. Przeszedłem cały szlak bojowy II Korpusu od Monte Cassino przez Loretto, Anconę, Forlì do Bolonii.

Po zakończeniu działań wojennych we Włoszech, powróciłem do mojej macierzystej jednostki. Jako kierowca zostałem przydzielony ks. biskupowi połowemu J. Gawlinie. W towarzystwie biskupa odwiedzałem ośrodki polskie na terenie Włoch, Francji, granicy Holandii i Niemiec. W 1946 r. 3 Dywizja Strzelców Karpaccich została przeniesiona do Anglii, skąd w 1947 r. powróciłem do Polski.

Przytoczone wyżej wspomnienia obrazują zaledwie cząstkę wojennych przeżyć Polaków, ukazując tragizm ich losów, losów jednostek ludzkich bezsilnych wobec zawieruchy dziejowej, jaką niewątpliwie jest wojna. Prezentujemy je pragnąc zachować od zapomnienia, z nadzieją, że nikomu z nas nie przyjdzie przeżyć podobnych dramatów.

Bogusław Wilk

P.S. Dziękuję Panu Henrykowi Kopcowi – prezesowi przyszwickiego Koła Gminnego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych za okazaną życzliwość i pomoc w uzyskaniu potrzebnych informacji.

Michał Bajor w Knurowie!

**Pierwsze plakaty z zapowiedzią występu tego wspa-
niałego artysty, wywołały
poruszenie. W siedzibie Wy-
działu Kultury rozdzwoniły
się telefony. Laureat wielu
konkursów, przeglądów
piosenki aktorskiej i literac-
kiej na scenie knurowskie-
go Domu Kultury!**

Wydarzenie to niecodzienne. Mi-
mo obaw organizatorów 29 maja sala
Domu Kultury wypełniła się prawie w
całości. Wielbicieli talentu Michała
Bajora nie zawiedli się. „Bajor w Bu-
fo” to 2 godziny wspaniałej, stojącej
na wysokim poziomie rozrywki.

Nic dziwnego, wszak reżyserem i
choreografem spektaklu jest sam Ja-
nusz Józefowicz – współtwórca słyn-
nego musicalu „Metro”, kierownik ar-
tystyczny jednego w Polsce prywat-
nego teatru.

Kilka godzin trwało przygotowanie
oryginalnej scenografii. Sala Domu
Kultury uległa całkowitej metamorfo-
zie. Pozwoliło to słuchaczom bez tru-
du odnaleźć klimat wykonywanych
utworów, wśród których znalazły się
pełne ciepła i sentymentalizmu adap-
tacje piosenek Edith Piaf, Charlesa
Aznavoura, Marleny Dietrich i Jacque-
sa Breła.

Dużą sensację wywołał występ
czarnoskórej, amerykańskiej wokali-
stki – Lynnel Bentley. Powiało egzo-
tyką i gorącym rytmem w stylu „The
Moody Blues”. Dwadzieścia lat pra-
cy artystycznej Michała Bajora, od sa-
mego początku naznaczonych jest
sukcesem. Chociaż jak napisała Kry-
styna Gucewicz-Przybora: „Michał
nigdy nie zabiega o łatwą i taną po-
pularność. Swoją repertuar konse-
kwentnie składa z drobniaków świa-
ta poezji.” Mieszanka dobrej muzyki,
poezji i aktorstwa stanowi oryginalne

połączenie, tworząc niepowtarzalny
styl Bajora. Dobra passa artysty trwa.

Miejmy więc nadzieję, że dotrzyma
słowa danego knurowskiej publiczno-
ści i nie zapomni o niej podczas pla-
nowania kolejnej trasy koncertowej.

**Beata Plaza – Jest to Pana kon-
cert jubileuszowy. Która to roczni-
ca Pana pracy artystycznej?**

Michał Bajor – Dwudziesta, ale
już się skończyła. Ja już w tej chwili
obchodzę rozpoczęcie nowych dwu-
dziestu lat pracy a nie zakończenie
starych.

**– Kilka miesięcy temu powrócił
Pan z zagranicy.**

– Ja ciągle wracam i przyjeżdżam.
Jednak ostatnio jestem już dość dłu-
go w Polsce – kilka miesięcy, więc
traktuję to bardziej w ten sposób, że
tam czasami jadę. Tu przecież mies-
zkam i pracuję.

**– Ostatnio przebywał Pan w Sta-
nach Zjednoczonych. Dlaczego Pan
tam wyjechał?**

– Tak, byłem na Florydzie. Lubię
tam być. Nie było żadnych powodów.
Śpiewam tam. Nagraliśmy płytę,
którą próbujemy tam reklamować,
sprzedawać. Na razie jest ona w Pol-
sce, płyta „Kings and Queens” –
„Królowie i królowe”. Po prostu je-
stem wolnym, bardzo niezależnym
artystą i człowiekiem, lubię podróżo-
wać po całym świecie.

**– Z jakim odbiorem spotyka się
Pana twórczość w Stanach.**

– Polonii fantastycznym, Ameryka-
nów nieufnym dlatego, że przecież ja
nie jestem ich. Jestem zupełnie z in-
nej sfery kulturowej. Tam raczkuję,
tutaj stoję silnie na nogach. Tam po-
 prostu szukam swoich drzwi, do
których pukam. Jest to bardzo trudne.
Poszczególni Amerykanie, którzy
znajdą się na koncertach wśród Polo-

nii czy na prywatnych, małych
spotkaniach, gdzie mogą zaśpie-
wać kilka piosenek po polsku czy
po angielsku, to są oczywiście
bardzo kulturalni, mili ludzie.
Ale nie jest to jeszcze żadna ka-
riera.

**– Czy w głębi ducha liczy
Pan na zrobienie wielkiej ka-
riery?**

– Chciałbym zrobić wielką ka-
riera. Myślę, że już ją zrobiłem
choćby przez to, że ciągle wy-
jeżdżam, że podróżuję, że bywam
wśród fantastycznych ludzi, że
oglądam świetne spektakle, że jednak
wciąż coś nowego proponuję. Nato-
miast jeśli chodzi o karierę to myślę,
że trzeba się tam urodzić żeby ją zro-
bić. Od marzeń do ich realizacji jest
jeszcze długa droga. Natomiast z całą
pewnością tylko z zamków na lodzie
mogą powstać pałace na ziemi. W
związku z tym tylko marząc możemy
realizować te marzenia. Część moich
marzeń realizuje się, część nie. Na
pewno nie dostanę obłędu, jeśli się ta
kariera wielka, światowa nie uda.
Uważam, że tyle pracuję, tyle robię
tworząc tutaj w Europie, że nie mu-
szę się martwić o to, że kolejnych kil-
ka milionów mnie nie zna. Jeśli tak
się stanie to będzie bardzo miłe, a
jeśli nie, to również nie będzie mi to
przeszkadzało w życiu.

**– Czy często zdarza się Panu wy-
stępować w małych miasteczkach,
podobnych do Knurowa?**

– Każdego sezonu od kilku lat je-
stem na trasie, która liczy około 100,
120 koncertów z różnymi przerwami.
Nie da się zliczyć wszystkich miast i
miasteczek. Co roku przynajmniej sto
miast to miasta, które zawsze odwie-
dzam a przynajmniej dwadzieścia to
miasta, miasteczka, w których nigdy
nie byłem. W Knurowie jestem
pierwszy raz. Myślę, że to jest bardzo
fajne móc docierać do tak ogromnej
ilości ludzi. Słyszałem, że na dzisiej-
szym koncercie będzie zajęte przynaj-
mniej 3/4 sali. To naprawdę dużo.

**– Czy zamierza Pan w przyszło-
ści powrócić na plan filmowy?**

– Na plan filmowy mogę powrócić
wtedy gdy dostanę propozycję filmo-
wą, a takich nie otrzymuję od kilku
lat. Jak zacząłem śpiewać reżyserzy



Michał Bajor i Lynnel Bentley

uznali, że dokonałem jakiejś zdra-
wy. To oczywiście mnie bawi, ale ich
wo. Natomiast do teatru wracam
jesieni. Będę grał w sztuce Jerzy
Niemczuka pt. „Małpa”.

**– Jakie ma Pan plany na pr-
zyszłość?**

– Na początku lipca jadę na dw-
pół miesiąca do Stanów. Trochę
począć a trochę znowu popukać
różnych drzwi. Koncerty w Stanach
przewiduję dopiero wiosną przysz-
łego roku.

**– Będąc w Liceum byłem wr-
tożankami zauroczona Pańską
brawurą, mistrzowskim wy-
naniem „Walca”. Próbowali-
ście dykcję na tym właśnie
utworze. To było karkołomne prze-
sięwzięcie. Zastanawialiśmy się
Pan sobie z nim poradził?**

– Dużo ćwiczyłem, ale przyzna-
ję szczerze, że już nie umiem śp-
wać tej piosenki. Nie chodzi tu o dy-
kcję. Nastąpiło jakby zahamowanie
psychice, że ta piosenka troszkę za-
chanizowała mi się. Coś takiego sta-
ło się, że jest mi ją trudno śpiewać.
Śpiewałem ją długo, kilka lat, na ka-
żdym koncercie, z pewnością kilka-
set razy. Więc po prostu ona się za-
tynizowała a ja strasznie nie lubię
tutaj. Może kiedyś do niej wrócę.

**– A na razie fani mogą jej pos-
łuchać na kasetach?**

– Na kasetach, gdzie śpiewam du-
żo innych piosenek, również tych sa-
mych.

**– Dziękuję za rozmowę i ży-
wych powodzenia.**

Beata Plaza

**Wydział Kultury
Urzędu Miejskiego
zaprasza na**

koncert duetu
„Soyka & Yanina”,
który odbędzie się 16 czerwca
o godzinie 18⁰⁰ w ZDK KWK Knurów.
Cena biletu 30 tys. zł.

*Dla Czytelników
2 "Przeglądu Lokalnego"
sędziów
Michał Bajor
29.05.94 Knurów*

W ramach Jubileuszu Spółdzielni DZIECIĘCY FESTYN

Do godzin nocnych trwał w sobotę 4 czerwca na boisku Szkoły Podstawowej Nr 5, zorganizowany przez Lokatorsko-Własnościową Spółdzielnię Mieszkaniową, festyn dziecięcy. W licznych zabawach, konkursach i pokazach brały udział głównie dzieci, choć o dorosłych też nie zapomniano.

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody. Prowadzący festyn Stefan Jurczyga już od godz. 16-tej zachęcał do aktywnego uczestnictwa w imprezie.

Na tyle skutecznie, że dopiero około godziny 22-ej opustoszał plac zabaw. Poniżej przedstawiamy najlepszych w poszczególnych konkurencjach festynu.

W torze przeszkód zwyciężył Grzegorz Simiński przed Marcinem Barczakiem i Mariuszem Skolimowskim. Chód na sznurkach wygrała Anna Pietras, II miejsce zdobył Rafał Grzeń, zaś na III uplasowali się wspólnie Czesław Grondalski i Grzegorz Krzyżostaniak.

Najcelniej do tarczy rzucali: Wojciech Dudziński (I pozycja), Damian Paluch (II) i Adrian Molarczyk (III). W konkursie piosenki wyróżnienie otrzymała Jadwiga Markiewicz za wykonanie „Harcerskiej piosenki”.

Nie tylko dzieci miały okazję sprawdzić się we współrywalizacji. Dla dorosłych przygotowano konkurencję siłową, którą było wyciskanie wążowego 17,5 kg ciężarka.

W tej dyscyplinie bezkonkurencyjny okazał się pan Western, a następne miejsca uzyskali panowie Gendek i Król.

W rodzinnych rozgrywkach w ringu wygrała rodzina Zarembów przed rodziną Trawków. Podczas, gdy jedni pasjonowali się rywalizacją, inni uczestnicy festynu przysłuchiwali się muzyce wykonywanej przez Andrzeja Piątkę – nauczyciela w Społecznym Ognisku Muzycznym – oraz jego ucznia Artura Dyjaka.

Dużym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, której powodzenie nie zmniejszył nawet chwilami padający deszcz.

Opady okazały się jednak nieco kłopotliwe, albowiem musiano zrezygnować z zaprezentowania na dworze spektaklu sztuki pt. „Zakochani” – będzinśki teatr Dzieci Zagłębia wystawił sztukę w klubie „Lokatorek”.

Po godzinie aura okazała się już łaskawa i impreza mogła mieć swój dalszy ciąg. Skorzystała na tym młodzież, bawiąca się do późnych godzin wieczornych w rytmie muzyki prezentowanej przez zespół Dread Lion. W powodzenie imprezy znaczny wkład mieli jej sponsorzy.

W imieniu organizatorów – Lokatorsko-Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej – kierownik działu Społeczno-Oświatowego Irena Panek

przekazuje podziękowania wszystkim sponsorującym, którymi byli: PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRAŃOWE „KOPYCKI”, UNI PRODEM „AMICA”, POLSKI ZWIĄZEK WĘDKARSKI, EWA MIEHLICH, SPÓŁKA MATEUSZ-STANISŁAW POGODA.

Bogusław Wilk

NAJMAŁDZIEJSZE POCIĄGNIĘCIE

Ponad trzy lata temu samorząd Pilchowic zdecydował o przejęciu przez gminę szkół podstawowych.

O doświadczeniach z tym związanych mówi DOROTA WAWRZYNEK, która jako członkini Zarządu Gminy była odpowiedzialna za sprawy dotyczące oświaty i kultury w gminie. – Gmina Pilchowice była jedną z pierwszych gmin, która przejęła oświatę w 1991 r.

Uważam, że przejęcie szkół przez samorząd było najlepszym i najmałdziejszym pociągnięciem, szczególnie w tych trudnych dla oświaty czasach.

Dzięki prawidłowo rozumianym przez Radę Gminy sprawom kształcenia, wychowania dzieci i młodzieży, nasze szkoły w ostatnich latach miały spore osiągnięcia. Praca nad edukacją w gminie przebiegała bez większych trudności i problemów dzięki temu, że zostały utrzymane godziny zajęć pozalekcyjnych tj. kółka przedmiotowe, artystyczne, SKS i dodatkowa nauka języków zachodnich.

Mamy wspaniałych dyrektorów szkół i przedszkoli, którzy na codzień nie tylko zajmują się sprawami wychowania oraz kształcenia dzieci i młodzieży. Są również dobrymi gospodarzami swych placówek.

Dążą do poprawy warunków lokality i dydaktycznych, modernizują i upiększają swoje placówki, dbają o ład i porządek.

Dyrektorzy spotkali się z przychylnością Komisji Oświaty, radnych i członków innych komisji na czele z wójtem. Dzięki temu praca w szkołach przebiegała bez zakłóceń, a w ocenie Delegatury Kuratorium Oświaty wyszliśmy również dobrze, czego dowodem są protokoły kontroli przeprowadzonych przez wizytatora Kuratorium. Dzięki dobrze przygotowanym nauczycielom nasza młodość mogła prezentować swój dorobek artystyczny, mogła być prawidłowo prowadzona organizacja sportu szkolnego, co w ostatnich latach stało się chlubą naszej gminy.

Wiele wskazuje na to, że od września 1985 r. w Knurowie ruszy Liceum Ekonomiczne.

LICEUM EKONOMICZNE POTRZEBNE

W końcu kwietnia br. z inicjatywą dra Piotra Górki odbyło się spotkanie osób reprezentujących środowisko nauczycielskie szkoły z Zarządzeniem Miasta. Rozmówcy doszli do wniosku, że „ekonomik” w Knurowie jest potrzebny. Istnieje duże zainteresowanie uczniów kończących „podstawówki”, kształceniem właśnie w tym kierunku.

Z przeprowadzonej przez Miejski Zespół Jednostek Oświatowych ankiety wynika, że 116 uczniów ostatnich klas knurowskich szkół podstawowych, zamierza zdobyć wykształcenie ekonomiczne i jest to najczęściej deklarowana specjalność zawodowa.

Jak dotąd absolwenci, chcący się uczyć ekonomii muszą dojeżdżać do ościennych miast – głównie Gliwic.

Warto wiedzieć, że w gronie wszystkich absolwentów klas ósmych, którzy zdecydowali się od września br. na naukę w szkołach średnich, zaledwie 30 proc. będzie robiło to w Knurowie, pozostali

muszą dojeżdżać. Doskonałą bazę dla przyszłej szkoły stanowić powinien budynek Szkoły Podstawowej nr 9. Znajduje się tam bowiem sporo miejsca – tym bardziej, że w wieku szkolnym będą niebawem roczniki z niżu demograficznego.

Do nauczania informatyki już zgłosił akces nauczyciel SP-7. Podobnie nie powinno być kłopotów ze skompletowaniem kadry do wykładania przedmiotów zawodowych.

Takie są też zamiary, aby Liceum Ekonomiczne zlokalizować właśnie w SP-9. Na początek młodzież mogłaby tutaj kształcić się w zakresie księgowości i pracownika administracyjno – biurowego.

W miarę rosnących potrzeb – w co trudno wątpić, bowiem różne specjalności ekonomiczne, dają dobrą pracę i niezłe wynagrodzenie – otwierane będą dalsze kierunki. Decyzja o powołaniu takiej szkoły, zależąc będzie od nowo wybranych władz miasta i zgody Kuratorium Oświaty.

Ireneusz Stajer

dzień mogła prezentować swój dorobek artystyczny, mogła być prawidłowo prowadzona organizacja sportu szkolnego, co w ostatnich latach stało się chlubą naszej gminy.

Tu należy podziękować nauczycielom w-f prowadzącym zajęcia SKS w szkołach.

Moim marzeniem jest, aby członkowie przyszłej Rady Gminy Pilchowic mieli tyle zrozumienia i zaangażowania w sprawy oświaty i kultury, co ich poprzednicy, by uczniowie naszych szkół nie zostali pozbawieni możliwości prawidłowego rozwoju.

Przecież dzieci i młodzież to nasz największy skarb.

/r/

SKLEP „MIXED”

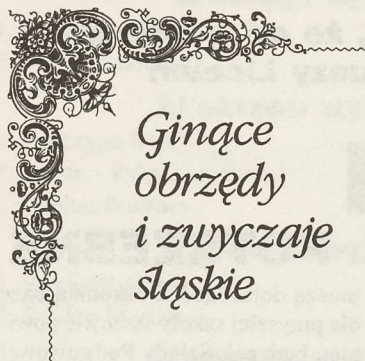
ZAPRASZA NA POKAZ
SZTUKI MAKIJAŻU, KTÓRY
ODBĘDZIE SIĘ
W SOBOTĘ 18 CZERWCA
O GODZ. 15⁰⁰. W TRAK-
CIE TRWANIA POKAZU
UDZIELANE BĘDĄ BEZPŁAT-
NE PORADY. PRZYJDŹ,
ZOBACZ, ZAPYTAJ!
ZAPRASZAMY

PRODUCENT MEBLI POSZUKUJE LOKALU

na terenie Knurowa o powierzchni powyżej 50 m².
Wiadomość: tel.: 0-36 / 312-666

GABINET „URODA”

zaprasza do solarium oraz na masaże odchudzające
i lecznicze. Knurów ul. Szpitalna 8
III piętro w godz.: 10.00 - 18.00
tel. 135-17-20 wewn. 50-64



Ginące obrzędy i zwyczaje śląskie

Noc Świętojańska

Dzień 24 czerwca - letniego zrównania dnia z nocą - należy do najbardziej fascynujących świąt chrześcijańskich ze względu na powiązanie z solarnym świętem pogańskim Nocą Świętojańską.

W kalendarzach kościelnych pojawia się ono już pod koniec V wieku, a w VI jest to już najpopularniejszy zwyczaj magiczno - obrzędowy w całej Europie. Od średniowiecza noc tę nazywano także „sobótką”.

W noc św. Jana Chrzciela cudownych właściwości nabierają: ogień, woda i rośliny a duchy i czarownice są wtedy niezwykle aktywne. Pogański rodowód wskazywał na prastare

obrzędy związane z kultem słońca i wody.

W wigilię święta, o zachowanie słońca, zapalano na wzgórzach ogniska. Krzesano „nowy” ogień, w przeciwieństwie do tego który się zestarzał i zabrudził przez cały rok. Wiązało się to także z wygaszaniem wszelkich palenisk w domostwach. Wokół płonących ognisk tańczono, śpiewano, skakano.

Skok przez ogień posiadał niegdyś charakter sakralny - w ten sposób oddawano cześć żywiołowi ognia z narażeniem życia. Dymowi i płomieniom świętojańskim przypisywano moc oczyszczającą, zwłaszcza gdy w ogień wrzucono zioła zerwane w wigilię św. Jana.

Według przesądu, zioła takie nabierają leczniczych właściwości. Słowiańska mitologia wywodzi nazwę „Noc Kupały” od bogini płodności, oraz od faktu, że tego dnia tabu zakazywało kąpieli i wszelkiego bezpośredniego kontaktu z wodą.

Dawne wierzenia uosabiały wodę jezior z tajemnicą, z miejscem zamieszkałym przez niebezpieczne i nieprzyjazne demony, hoginie, wodniki, rusałki i utopce. Dopiero w ten dzień św. Jan poświęca wodę i „ujarzmia złe moce”. Kąpiel świętojańska nabierała więc charakteru oczyszczają-

cego i uzdrawiającego. Do dziś w świadomości starszych mieszkańców Śląska utrzymuje się przekonanie, że kąpiel w stawach i rzekach jest dozwolona dopiero od 24 czerwca - „ochrzczona” traci swą niszczycielską

siłę. Sobótką była niegdyś określana jako „święto pogańskiej radości i cienia”. Wieki odcisnęły na niej piętno chrześcijańskie. O niezwykle ciemnych praktykach obrzędowych i wierzeniach sobótkowych - wkrótce.



Kącik działkowca

CZERWIEC

Warzywnictwo

• Najwięcej pracy na działce mamy teraz z pielęgnowaniem wcześniej posianych i posadzonych roślin. Najlepiej rano, gdy ziemia jest jeszcze wilgotna od porannej mgły odchwaszczamy i przerywamy warzywa korzeniowe, zachowując odpowiednie odstępy między roślinami. Usuwanie zbyt gęsto rosnące ogórki, dynie czy kabaczki, najlepiej uszczykując słabsze egzemplarze, by nie uszkodzić roślin pozostawionych do uprawy.

• Prace pielęgnacyjne wokół fasoli trzeba zakończyć przed pojawieniem się pierwszych kwiatów. Późniejsze prace pielęgnacyjne, zwłaszcza przy deszczowej pogodzie, sprzyjają rozprzestrzenianiu się chorób. Sukcesywnie, co 2 tygodnie siejemy nową partię fasoli, co zapewni nam nieprzerwaną zbiór.

• Usuwanie kwiatostanów cebuli siedmiolatki i szczawiu.

• Zaczyna kwitnąć bób. Poza spulchnianiem gleby, odchwaszczaniem i obsypywaniem roślin ziemią możemy je ogłowić, czyli obłamać wierzchołki pędów. Wzmocni to rośliny, przyspieszy plonowanie i zmniejszy atak mszyc, które żerują na młodych pędach.

Sadownictwo

• Wycinamy zbyt liczne i słabe odrosty korzeniowe malin. Zapewniamy w ten sposób lepsze warunki wzrostu pozostałym pędom i ograniczymy rozwój choroby grzybowej. * Wycinamy i palimy pędy porzeczek i agrestu porażone przez mączniaka agrestu (pokryte mączystym nalotem) oraz przeziernika porzeczkowego, którego

żerowanie wewnątrz gałązki powoduje jej wędnięcie i zasychanie.

• Pędy winorośli, w miarę wzrostu rozpinamy na podporach. Wyłamujemy nadmiar młodych pędów (10-15 cm długości), aby nie dopuścić do spłatania i zagęszczenia. Pędy wyrastające w kątach liści skracamy nad liściem do wysokości 10 cm, a pędy owocujące nad 6 liściem powyżej drugiego grochu.

Rośliny ozdobne

• Największe potrzeby pokarmowe mają rośliny od rozpoczęcia wegetacji do kwitnienia. Pamiętajmy, że zasiliłyśmy tylko rośliny dobrze ukorzenione. Najłatwiejsze do stosowania są gotowe mieszanek nawozów mineralnych i naturalnych, których duży wybór znajduje się w sklepach.

• Możliwie zaraz po przekwitnięciu ścinamy kwiatostany bylin. Zmuszamy w ten sposób wiele roślin do ponownego tworzenia pąków kwiatowych. Wszelkie rośliny tworzące nasiona w pędach ujemnie wpływa na wzrost i wegetatywny.

• W drugiej połowie czerwca należy rozpocząć wykopywanie cebul tulipanów. Odpowiedni moment jest wówczas, gdy 1/3 łuski okrykowej cebuli jest zbrązowiała. Wykopane cebule należy ostrożnie układać w ażurowych skrzynkach i suszyć w przewiewnym miejscu, unikając bezpośredniego działania promieni słonecznych.

• Na początku czerwca wysiewamy nasiona roślin dwuletnich: bratki, stokrotki, niezapominajki, goździki. Bratki wysiewa się do skrzynek w cieple, malwy, naparstnice, dzwoneczki można siać na stałe miejsce.

Wasza Ireneusz



Kącik kosmetyczny

Kąpiel słoneczna

Porad udziela Barbara Kaszek, właścicielka Zakładu Kosmetyczno - Fryzjerskiego „Cosmeo”.

Każda osoba korzystająca z kąpeli słonecznej musi wiedzieć, jak działa na naszą skórę słońce. W innym wypadku możemy nabawić się wielu schorzeń.

Za sprawą Coco Chanel opalanie stało się bardzo modne. Tak było przez wiele lat. Na ostatnich pokazach kosmetycznych na powrót preferuje się skórę białą. Myślę jednak, że opalanie w stopniu umiarkowanym jeszcze długo będzie miało swoich zwolenników.

Korzystając rozsądnie z kąpeli słonecznych z rozsądnym dostarczamy naszemu organizmowi wit. D. Ponadto następuje regulacja poziomu fosforu i wapnia. Słońce pomaga również w leczeniu trądzika, łuszczycy i łojotoku. Nie należy jednak zapominać o jego zgubnych skutkach, takich jak porażenie słoneczne, szybkie starzenie się skóry, ryzyko zachorowania na nowotwory skóry (z roku na rok notowania są większe). Aby opalać się

bezpiecznie musimy zachować dwie podstawowe reguły:

- **Opalać się stopniowo**
- **Używać kremów ochronnych**

Osoby zdrowe powinny rozpocząć opalanie od 15 do 20 minut, zwiększając codziennie czas o 10 minut łącznie na każdą stronę ciała.

Po dwóch tygodniach można już przebywać na słońcu do dwóch godzin. Dzieci mają o wiele wrażliwszą skórę więc ten czas jest o wiele krótszy. Niemowlęta od 6 do 8 miesięcy mogą przebywać na słońcu od 8 do 10 minut. Dzieci od 8 miesięcy do 2 lat mogą korzystać ze słońca zaczynając od 3 minut, zwiększając stopniowo czas do 30 minut. Dzieci od 3 do 5 lat mogą się opalać tak długo jak dwoulatki, z tą różnicą, że czas można wydłużyć do 60 minut. Bardzo ważną rolę zarówno u dzieci jak i u dorosłych odgrywa nakrycie głowy.

W tej chwili na rynku dostępne są kremy ochronne z filtrami.

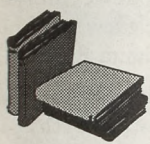
Wybierając krem odpowiedni dla swojej skóry kierujemy się tym jaki ma on kolor zimą. Im jest jaśniejszy tym filtr powinien być wyższy. Nie tajemniczonim wyjaśniam, że filtr zawiera substancje chemiczne zatrzy-

mujące część najbardziej niebezpiecznych promieni UVB. Na przykład, stosując krem z filtrem 4 lub 8 możemy przebywać na słońcu cztery lub osiem razy dłużej niż bez filtra. W naszych warunkach klimatycznych wystarczy do twarzy krem z numerem 8. Krem z faktorem smarujemy zawsze 45 minut przed wyjściem na słońce. W innym wypadku jest to bezcelowe. Zwolenniczki ciemnobrązowej opalenizny zdobytej w krótkim czasie chciałabym przestrzec, że skóra uboższa o kolagen staje się zwiotczała i sucha. Głębokie, szerokie zmarszczki wokół oczu i ust popekane nie czynią krwionośne przyczyniają się do procesu starzenia. Występują one po trzech, czterech tygodniach i w tym samym czasie znika ciemnobrązowa opalenizna.

Nie możemy zapomnieć o skórze po opalaniu. Po spłukaniu ze skóry kurem, potu i kremu ochronnego, natłuszczamy całe ciało specjalnym kremem, emulsją lub balsamem.

Natłuszczają one skórę, oraz pomagają utrzymać opaleniznę przez dłuższy czas.

Oprac. B.P.



W księgarniach

„**NEDZNICY**” VICTORA HUGO należą do klasyki literatury, do której warto ciągle powracać. O popularności dzieła świadczą kolejne jego wznowienia. Tym razem uczyniło to wydawnictwo Elipsa 2, korzystające z wydania z 1931 r. (seria „Biblioteki Arcydział Literatury”).

To wydanie, nieco skrócone, przeznaczone jest głównie do młodzieży, dla której pomocą w rozumieniu treści służą dodatkowe objaśnienia do tekstu. Duży format (A4), twarda oprawa, spora czcionka, ładna grafika to dodatkowe zalety tego wznowienia.

W znacznie bliższe nam czasy, wprowadza czytelników autor piszący pod pseudonimem WILJAMA WHARTONA. „**SPÓZNIENI KOCHANKOWIE**” to jego piąta książka przełożona na język polski. Powieść ta, to historia rozpoczynająca się przypadkowym spotkaniem dwojga ludzi na ulicy Paryża.

Jack, człowiek sukcesu, po rozpadzie swojej rodziny postanawia wrócić do młodzieńczej pasji – malarstwa. Mirabelle, dużo od niego starsza i niewidoma od dzieciństwa, wypowiada się o muzyce. Wkrótce oboje stają się sobie nieodrodnymi... Warto poznać ich losy w znakomitej powieści jednego z najpopularniejszych pisarzy na świecie.

ERICH VON DÄNIKEN to postać doskonale znana, nie wymagająca rekomendacji. Dla jednych pisarski szarlatan i autor kosmicznych(!) bzdur, dla innych znakomity obserwator i potrafiący wyciągać logiczne wnioski odkryw-

ca świata, wykraczającego poza udowodnione naukowo sfery. „**SZOK PO PRZYBYCIU BOGÓW**” to kolejna książka kontrowersyjnego (a jakże poczytnego zarazem) autora powieści para-naukowych lub science-fiction (w zależności od poglądów czytelnika).

Jej lektura to podróż w czasie, począwszy od 1492 r., a skończywszy na zamierzchniej przeszłości, czasach najdawniejszych przodków. Docieramy do epoki, w której z nieba zstępowali „bogowie” i nauczyciele. Kim byli ci nauczyciele? Skąd przybyli? Opuścili nas na zawsze, czy może ich potomkowie wrócą. A ponadto – jak zachować się wobec fenomenów UFO, oraz czy wśród

planetoid – gdzieś między Marsem a Jowiszem – przemyka wielki międzygwiezdny statek kosmiczny – wszystko to i znacznie więcej czeka Cię podczas lektury utworu.

Jeśli UFO i poglądy autora „Szo-ku...” wstrząsną nami dogłębnie, warto zatroszczyć się o własny los, o bliższych nie zapominając. LESZEK WERES i RAFAŁ T. PRINKE w znakomitym studium astrologicznym pt.: „**MANDALA ŻYCIA**” zamieszczają kompendium współczesnej wiedzy astrologicznej. A w nim: niezwykle dzieje astrologii na przestrzeni wieków, elementarz astrologicznej wiedzy, podglądanie przyszłości (jak wiedzieć, co będzie i kiedy), świat dwojga ludzi (jak żyć razem i być szczęśliwym), horoskopy słynnych postaci oraz nauka wykreślenia i interpretacji własnego horoskopu. Warto nadmienić, że nie jest to książka pisana na łąpu-capu pod modę, ale efekt długotrwałych i dogłębnych

studiów autorskich dotyczących astrologii, przedstawionych w możliwie zo-biektywizowany sposób.

Z innych pozycji, które pojawiły się ostatnio na księgarskim rynku warto przeczytać: „**366... I JESZCZE KILKA OPOWIEŚCI O PRZYRODZIE**” autorstwa ANNY MARII DALMAIS (bogato ilustrowana książka dla dzieci, zbiór opowiadań o przyrodzie na każdy dzień roku), „**PAMIĘTNIK NARKOMANKI**” BARBARY ROSIEK (opis autentycznych przeżyć uzależnionej, której udało się zwyciężyć nałóg).

Z serii „Praktycznego Przewodnika” – „**USA WSCHÓD**”, „**USA ZACHÓD**” i „**TURCJA, CZĘŚĆ ZACHODNIA**”, a także powieści: „**STATEK**” WALDEMARA ŁYSIAKA, „**DOLORES CLAIBORNE**” STEPHENA KINGA (thriller), „**ŁZY SMOKA**” – DEAN R. KOONTZ, „**BEZ LĘKU**” – autorstwa RAFAELA YGLESIASA.

/BoWi/

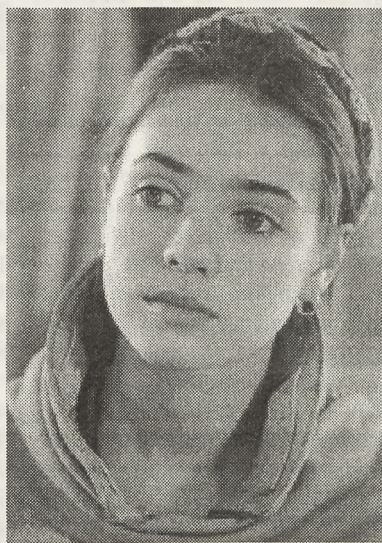
KONKURS FILMOWY

SPONSOROWANY PRZEZ WYPOŻYCZALNIĘ „PANDA” - UL. NIEPODLEGŁOŚCI 18

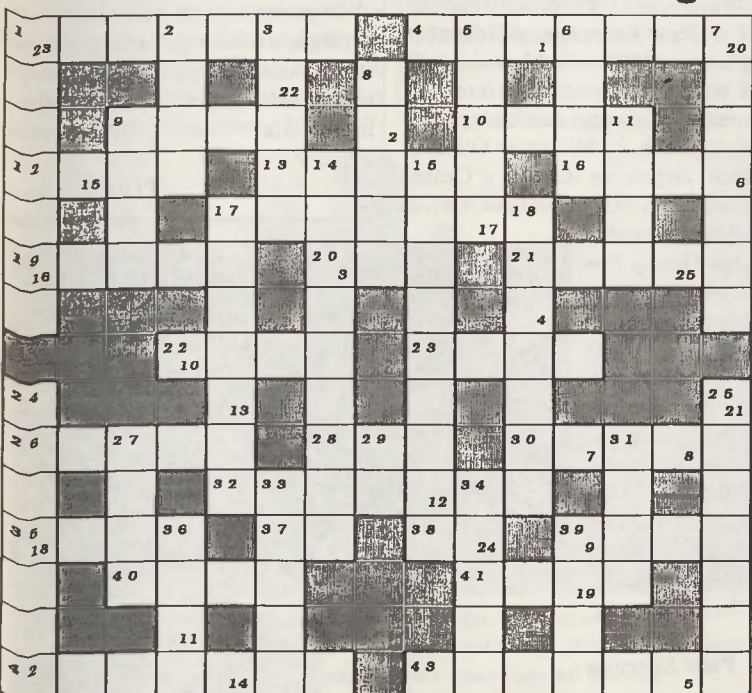


1. Nie jest lubiany przez dziennikarzy i kolegów z planu filmowego. Mówi się, że jest zarozumiały i źle wychowany. Zanim zaczął grywać w filmach Steven Seagal był ochroniarzem. Proszę podać tytuł najnowszego filmu w jakim występuje ten aktor? 2. Pierwszy swój film nakręciła będąc jeszcze licealistką. Dziś jest studentką filozofii (życie byłoby nie do zniesienia, gdyby nie filozofia). Mimo nadmiaru zajęć nie przestała jednak grywać w filmach. Mowa o Karolinie Rosińskiej – patrz zdjęcie. Proszę podać przynajmniej jeden tytuł filmu, w którym zagrała ta młoda aktorka. 3. Najnowszy film, w którym gra Sharon Stone, to klasyczny melodramat. By rzecz ująć w wielkim skrócie melodramat to film o miłości, w którym jeden z bohaterów kończy tragicznie – przeważnie umiera, albo zostaje kaleką. W przypadku filmu, o którym mowa takim tragicznym bohaterem jest – gwiazda kina amerykańskiego – Richard Gere. Jaki tytuł ma ten film?

Miło nam poinformować, że nagroda (kaseta video) za rozwiązanie konkursu z numeru 21 została wylosowana. Otrzyma ją Jan Stasik z Knurowa. Po odbiór prosimy zgłosić się do redakcji. Odpowiedzi na dzisiejszy konkurs prosimy nadsyłać do 7 lipca.



KRZYŻÓWKA z książką sponsorowana przez Księgarnię Libra - Knurów ul. Sobieskiego.



POZIOMO: 1) ekspozycja 4) indiański lud środkowoamerykański 9) ... Polana, przejście graniczne ze Słowacją 10) rzymska jednostka długości, passus 12) psalmista albo sługa cerkiewny 13) trzecia zmiana w żargonie robotniczym 16) wynalazca rewolweru bębnowego 17) nazwa nadmorskich ziem polskich 19) pnącze, roślina tropikalna 20) marka samochodów osobowych produkowanych w Monachium 21) kłoc 22) tlenek węgla albo państwo w Afryce 23) przyprawa zakwaszająca 26) przybieranie na wadze 28) ... Tse-Tung (1893–1976), chiński przywódca komunistyczny 30) małpiatka z rodziny lemurów, żyjąca na Madagaskarze 32) napęd pojazdu lub pociągu szynowego 35) jeden z trójki muszkieterów 37) w mitologii sumeryjskiej: bóg nieba, ojciec i król bogów 38) stowarzyszenia kupieckie w feudalnej Japonii 39) drapieżnik z rodziny delfinów, miecznik 40) pas, talia 41) duże pomieszczenie, obszerny pokój 42) płyta z cyfrowym zapisem dźwięku 43) świadczenie pieniężne na rzecz państwa

PIONOWO: 1) barbarzyńcy, niszczyli, dewastatorzy 2) baran, sa-

miec owcy 3) posag, wyprawa dla panny młodej 5) rozkaz, przymus 6) np. jabłko, ananas 7) George ... (1854–1932), założyciel firmy Kodak 8) Komitet Koordynacyjny d/s Wielostronnej Kontroli Eksportu (skróót) 9) zakrywa dziurę 11) miasto nad Wartą 14) w krajach nordyckich: rzecznik praw obywatelskich 15) hematuria, obecność krwi w moczu 17) smaczny z zającą 18) trójkąt rysunkowy, przydatny w geometrii 24) gasi pożary 25) ajer 27) uderzenie, raz 29) Armia Krajowa 31) masa opakowania towaru 33) początek dnia 34) miasto nad Wisłoką 36) np. stal, mosiądz, brąz 39) imię Lipińskiej

/AgBoWi/

Uporządkowane litery z ponumerowanych – w prawym dolnym rogu – pól utworzą hasło – myśl Maurycego Dekobry. Rozwiązanie krzyżówki (wystarczy hasło) prosimy przysyłać (lub przynieść) do redakcji w terminie do 24 czerwca br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji – 44–190 Knurów, ul. Ogana 5. Za rozwiązanie krzyżówki z nr 21/94 nagrodę książkową otrzymuje KRYSZYNA KOŁACZ Z KNUROWA. Gratulujemy! Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do redakcji.

PO MECZU - ROSÓŁ Z MAKARONEM

ZYGFRYD SZOŁTYSIK

Po wielu latach Zygfryd Szoltysik ponownie zameldował się w byłej siedzibie reprezentacji Polski przed jej ważnymi meczami - Kamieniu k. Rybnika. Korzystając z okazji odwiedziliśmy byłego zawodnika Górnika Knurów i poprosiliśmy go o krótką rozmowę.

- Panie Zygfrydzie, proszę przypomnieć się czytelnikom „Przeglądu Lokalnego”.

- Urodziłem się 24 września 1942 roku w Suchej Górze. Swą karierę rozpocząłem z Zrywie Chorzów gdzie zdobyliśmy dwa razy tytuł MP juniorów. Od 1962 do 1974 występowałem w Górniku Zabrze, później wyjechałem na rok do Francji. Po powrocie na jeden sezon powróciłem do Zabrza a następnie broniłem barw Górnika Knurów. W reprezentacji Polski zadebiutowałem w 1963, roku podczas meczu w Szczecinie z Norwegią. Wygraliśmy wtedy 9:1 a ja strzeliłem dwie bramki.

- Czym się Pan obecnie zajmuje?

- Mieszkam w Niemczech, gdzie wyjechałem w 1986 roku. Pracuję w fabryce. Przez kilka sezonów byłem trenerem w piątej lidze, jednak ze względu na brak jakichkolwiek perspektyw zrezygnowałem z tego zajęcia. Oprócz pracy zawodowej w dalszym ciągu gram w piłkę. Mamy swoją drużynę i w każdą sobotę rozgrywamy mecze. Teraz przyjechalśmy do Knurowa, by rozegrać spotkanie z byłymi zawodnikami i trenerami Górnik. Byliśmy już zobaczyć płytę boiska i tutaj muszę powiedzieć że tak samo jak przed kilkoma laty, kiedy tu grałem jej stan jest idealny. Zarówno ja jak i moi koledzy jesteśmy zachwyceni.

- Często przyjeżdża Pan do Polski?

- Ostatnio byłem tutaj dwa lata temu. Przyjechalśmy podobnie jak

BIEGACZE TKKF SZCZYGŁOWICE JUŻ NA 3 MIEJSCU W KLASYFIKACJI O „PATERĘ TRYBUNY ŚLĄSKIEJ”

W Będzinie odbyła się IV impreza z serii biegów o Paterę Trybuny Śląskiej. Zawodnicy TKKF Szczygłowiec po tym biegu awansowali w klasyfikacji zespołowej z czwartego miejsca na trzecie.

W klasyfikacji indywidualnej na pierwszym miejscu znajduje się Katarzyna Szoltysik.

Po czterech biegach prowadzi zespół z Żor który wyprzedza Czeladź i TKKF Szczygłowiec.

Piąty bieg odbędzie się 25 września w Rybniku.

(PiSk)

dzisiaj na mecz z byłymi zawodnikami Górnika Zabrze. Niestety nie mogłem wtedy wystąpić ponieważ dwa miesiące wcześniej złamałem nogę. Cieszę się że spotkam kolegów z którymi razem spędziłem na boisku wiele chwil do których często powracam.

- Jeżeli zaczął Pan już mówić o tych wspaniałych chwilach przeżytych na piłkarskiej murawie, to proszę powiedzieć które z meczów wspomina Pan ze szczególnym wzruszeniem?

- Dla mnie dużym przeżyciem było zdobycie złotego medalu olimpijskiego oraz każdorazowe zdobycie tytułu drużynowego Mistrza Polski.

- Jak Pan, mieszkając od lat w Niemczech ocenia obecną sytuację w polskiej piłce?

- Akurat tak się składa, że dzięki prasie sportowej jestem dosyć dobrze zorientowany w tym co się dzieje na piłkarskich stadionach w Polsce. Wiem np. że z Górnika Zabrze został niedawno zwolniony Hubert Kostka i mogę jedynie powiedzieć że tego typu „zagrania” są normalne na całym świecie. Jeżeli ktoś nie ma wyników, musi za to ponieść odpowiednie konsekwencje. W innych sprawach nie chciałbym zabierać głosu.

- Gdzie obecnie gra Pana syn?

- Po dobrym początku w Bayerze Uerdingen (występował tam 2 lata),

wyjechał do drugoligowej drużyny belgijskiej, a obecnie gra w trzeciej lidze niemieckiej (Admira Bielefeld).

- Na zakończenie naszej rozmowy kilka pytań nie związanych z piłką. Jakim samochodem Pan obecnie jeździ?

- Mam Audi 80.

- Pana ulubiona potrawa to ...

- ... rosół z makaronem.

- Ulubiony napój?

- Nie mam.

- Dziękuję za rozmowę.

Z Zygfrydem Szoltysikiem rozmawiał Piotr Skorupa

*Dla czytelników
Szoltysik Z.*

III BIEG MŁODOŚCI

Pierwszego czerwca w Parku NOT KWK Szczygłowiec odbył się już trzeci Bieg Młodości.

Został zorganizowany on dzięki wydatnej pomocy sponsorów: Urząd Miasta Knurowa, KWK Szczygłowiec, TKKF Szczygłowiec, Dyrektor KWK Szczygłowiec, ZST Krywałd - Erg SA, PPHU Węglom, Firma Budowlano - Handlowa Ostrowski, SW Węglkop, PPHU Komart, NSZZ Solidarność KWK Szczygłowiec, Dyrektor KWK Knurów, ZP Tech - Ekon. Kadra KWK Szczygłowiec, ZP Tech - Ekon. Kadra KWK Knurów, ZPD KWK Szczygłowiec, ZZG w Polsce KWK Szczygłowiec, Solidarność 80 KWK Szczygłowiec, ZZM Wyciągowych KWK Szczygłowiec, CPN w Knurowie. Organizato-

rzy byli mile zaskoczeni dużym zainteresowaniem tegoroczną imprezą. Na starcie zgłosiło się aż 737 osób.

Wyniki poszczególnych biegów: - kategoria przedszkolaków (dziewczęta) 1. Justyna Czerwińska 2. Agnieszka Aleksander 3. Anna Grabowska (chłopcy) 1. Patryk Macoch 2. Mateusz Kuzdra 3. Rafał Krzyśka. Uczniowie klas I i II (dziewczęta) 1. Anna Wesółowska 2. Małgorzata Kramosz 3. Angelika Anioł (chłopcy) 1. Damian Pileszek 2. Jan Kucharz 3. Adam Augustowski. Uczniowie klas III i IV (dziewczęta) 1. Magda Jaworska 2. Anna Cheluszka 3. Sabina Rolka (chłopcy) 1. Dawid Tarni-

stra 2. Krzysztof Chojnacki 3. Paweł Nowaczewski. Uczniowie klas V i VI (dziewczęta) 1. Halina Jęknier 2. Małgorzata Szkamruk 3. Katarzyna Godlewska (chłopcy) 1. Rafał Rosztabiga 2. Daniel Górecki 3. Piotr Miernik. Uczniowie klas VII i VIII (dziewczęta) 1. Katarzyna Szoltysik 2. Izabela Duda 3. Wioletta Haber (chłopcy) 1. Damian Szańca 2. Łukasz Czerwiński 3. Łukasz Tytyś. Uczniowie szkół ponadpodstawowych 1. Damian Żmudziński 2. Dawid Godlewski 3. Robert Struk.

Na zakończenie odbył się bieg dla sponsorów i rodziców.

Oto jego wyniki: kobiety 1. Bogdana Cieplak 2. Joanna Kapuśniak 3. Grażyna Wesółowska 4. Damian Sikić 5. Grażyna Aleksander 6. Elżbieta Małecka. Mężczyźni 1. Jarosław Oleś 2. Seweryn Świrek 3. Błażej Mazur 4. Eugeniusz Wagner 5. Mieczysław Kokocha 6. Jerzy Nowaczewski.

Organizatorzy za pośrednictwem „Przeglądu Lokalnego” dziękują wszystkim sponsorom oraz osobom i instytucjom, które przyczyniły się do zorganizowania tej wspaniałej imprezy.

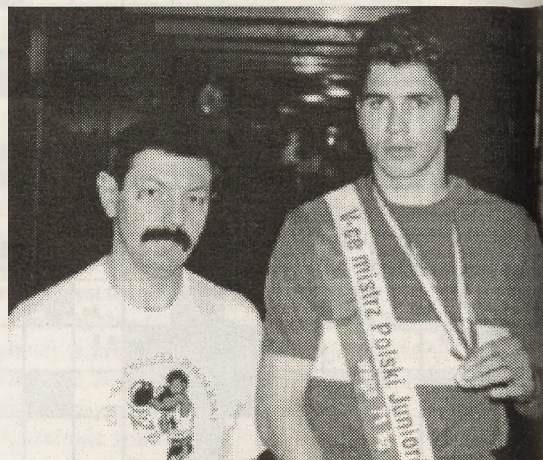
Piotr Skorupa

WOJCIECH OSIŃSKI SREBRNYM MEDALISTĄ MP W BOKSIE

We Włocławku odbyły się Mistrzostwa Polski juniorów w boksie, w których udział wzięło dwóch zawodników GKS Concordia Knurów. Wraz z trenerami Tadeuszem Ładą i Józefem Musiałikiem na krajowy championat wyjechali: Wojciech Osiński i Jan Kowalczyk. Pierwszy z nich stoczył na ringu we Włocławku 3 pojedynki, pokonał Bylińskiego (Hetman Białystok) 5:0, w półfinale zwyciężył Szpechta (Polonia Świdnica) 3:2, natomiast w finale uległ Chwoszczowi (Start/Renoma Elbląg) 0:5. W ten sposób zawodnik Concordii wywalczył srebrny medal. Drugi z naszych zawodników uległ w pierwszej walce

Bierdzińskiemu (Gniezno). Przedstawiamy sylwetkę srebrnego medalisty - Wojciecha OSIŃSKIEGO: ur. 13. 03. 1976 w Knurowie, pięściarstwo uprawia od 1991 roku. Ma stoczonych 48 walk (39 zwycięstw, 2 remisy, 7 porażek). Sukcesy: dwukrotny wice mistrz Pucharu Mistrzów Olimpijskich, zwycięzca turnieju o Czarne Diamenty (1993), triumfator Turnieju Międzynarodowego Gazety Pomorskiej (1994), aktualny wice mistrz Polski juniorów. Znajduje się w szerokiej kadrze przygotowującej się do Mistrzostw Świata juniorów, które odbędą się od 10 do 18 września br. w Istambule.

Piotr Skorupa



Kryształowa Piłka dla piłkarzy CONCORDII

Na 8 czerwca zaplanowano finał piłkarskiego Pucharu Polski (na szczelu okręgu katowickiego). W tym dniu Concordia wyjechała do Łazisk na mecz z tamtejszą Polonią. Drużyna z Łazisk na co dzień występuje w Klasie Okręgowej gdzie zajmuje czołową lokatę.

Na mecz z Concordią przyszło prawie 1500 kibiców którzy przez całe spotkanie mieli nadzieję że ich pupile wyeliminują trzeciogigowców. Kibice wierzyli w sukces Polonii nie bezpodstawnie, bowiem przez 90 minut wynik spotkania brzmiał 0:0. Bezbramkowy remis nie świadczy o tym, że mecz był słabym widowiskiem. Wręcz przeciwnie.

Bezpośredni obserwatorzy nie nudziła się ani przez chwilę. Doskonale

bronił golkeeper Concordii – Jerzy Dudek. Jego dobra gra w bramce jak również na przedpolu odbierała ochotę do gry napastnikom gospodarzy. Ze strony Concordii okazję na zmianę wyniku mieli m. in. Tomiczek, R. Skorupa, Kołtko oraz Skolarus który w pierwszej połowie popisał się silnym strzałem z ok. 30 m.

Po remisowych 90 minutach sędzia meczu, po krótkiej przerwie zarządził rozegranie dogrywki. Rozstrzygnięcie padło na 5 minut przed ostatnim gwizdkiem sędziego. Gdy niejednemu kibicowi marzyły się już rzuty karne, Waldemar Pindur w zamieszaniu przed bramką Polonii uderzył sprytnie piłkę i ta ku olbrzymiej radości pozostałych piłkarzy Concordii wpadła do bramki. Po meczu, przedstawiciele OZPN Katowice w osobach p. p. Terminińskiego, Majewskiego i Góralczyka wręczyli drużynie z Knurów Kryształową Piłkę.

Kolejne spotkanie w ramach rozgrywek o piłkarski Puchar Polski zostanie rozegrane prawdopodobnie w lipcu.

Piotr Skorupa

„Piłkarska kadra czeka”

BRAWO PILCHOWICE!

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o wynikach, jakie osiągają podopieczni Czesława Zmysłowskiego. Uczestniczą oni w rozgrywkach piłkarskich z cyklu „Piłkarska kadra czeka”. Młodzi piłkarze doskonale spisali się w Lubomii, zaś niedawno brali udział w finale wojewódzkim tych zawodów...

I kolejny sukces! Reprezentacja Pilchowic zajęła I miejsce. Co to oznacza? Otóż „jedenastka” Cz. Zmysłowskiego weźmie udział w zawodach ogólnopolskich, na których będzie reprezentować już nie tylko Pilchowice, ale województwo katowickie. Zawody te odbędą się w dniach od 17 do 19 czerwca w Bulowicach w woj. bielskim. Trzymamy kciuki! /r/



Młodzi piłkarze z Pilchowic i ich opiekunowie – Czesław Zmysłowski, trener – pierwszy od lewej. Waldemar Dombek, kierownik reprezentacji – stoi pierwszy od prawej.



Trener Marcin Bochynek i kapitan Concordii - Marek Kołtko.

PUCHAR DLA TRAMPKARZY LZS PANIÓWKI

Z okazji Dnia Dziecka odbył się VI Turniej Piłki Nożnej Trampkarzy Młodszych o Puchar Klubu Oldboja LZS „Przełom” Bujaków. W turnieju udział wzięły jedenastki LZS z terenu Gminy Gierałtów oraz GKS „Gwarek” Ornontowice (rocznik 1982 i młodszy).

Wyniki meczów półfinałowych: „Gwarek” – „Przełom” Bujaków 3:0 Bramki zdobyli: Piotr Michalak – 2, Paweł Janczy – 1 „Gwiazda” Chudów – „Jedność” Przyszowice 1:0 Bramkę zdobył Mateusz Kisiel LZS Paniówki – LZS 35 Gierałtów 3:0 walkower W meczu o 4 miejsce „Jedność” – „Przełom” 1:0 Strzelcem jedynej bramki był Jakub Musiał. Mecze finałowe: „Gwarek” – „Gwiazda” 3:0 Bramki: Paweł Janczy, Mariusz Mazur, Piotr Michalak. LZS „Paniówki”

Dobre wyniki w czwórboju

31 maja na stadionie LZS w Pilchowicach odbyły się zawody rejonowe w czwórboju LA klas VII.

Dziewczeta z Pilchowic zajęły I miejsce wyprzedzając, w ogólnej klasyfikacji reprezentację Rudzińca i Sosńcowic. Najlepszą zawodniczką w tej grupie była Aleksandra Lengą z Pilchowic, która ukończyła zawody z wynikiem 227 punktów.

Również dobrze spisali się chłopcy. Nawet kolejność w klasyfikacji drużynowej była taka sama. Najlepsze rezultaty osiągał Daniel Miera z Pilchowic, co w sumie dało mu 214 punktów.

Dzień wcześniej odbyły się zawody w tych samych konkurencjach dla klas VI. Zawodnicy z Pilchowic i tym razem drużynowo nie mieli sobie rów-

– „Gwarek” 2:0 Bramki: Marek Bułchała – 2 „Gwiazda” – LZS Paniówki 0:0

Tabela końcowa:

1. LZS Paniówki – opiekun Henryk Malik
2. GKS „Gwarek” Ornontowice – Tadeusz Śliwa
3. LZS „Gwiazda” Chudów – Hubert Rokitowski
4. LZS „Jedność” Przyszowice – Kazimierz Barszcz
5. LZS „Przełom” Bujaków – Damian Pilny

W imieniu organizatorów wręczenia pucharów oraz dyplomów dokonał z – ca Wójta Gminy Gierałtów mgr inż. Henryk Szary. W poprzednich latach puchar zdobywały drużyny: 1989 LZS „Gwiazda” Chudów, 1990 – GKS „Gwarek” Ornontowice, 1991 – LZS „Przełom” Bujaków, 1992 – LZS Paniówki, 1993 – LZS „Jedność” Przyszowice

nych, choć indywidualnie w grupie dziewcząt najlepszy wynik uzyskała A. Neugebauer z Sierakowic (gmina Sosńcowice). Wśród chłopców najlepiej spisał się Piotr Kieś z Pilchowic.

Finały wojewódzkie w czwórboju I. a. dla klas VII odbyły się 6 czerwca w Sosnowcu. Dziewczeta reprezentujące gminę Pilchowice zajęły VI miejsce, zaś chłopcy uplasowali się na V miejscu.

/r/

FINAŁ WOJEWÓDZKI W PIŁCE RĘCZNEJ

6 czerwca w Żernicy odbył się finał wojewódzki w piłce ręcznej chłopców. I miejsce zajęła reprezentacja Pilchowic, której opiekunami są – Krzysztof Ziaja i Tadeusz Basta. Na kolejnych miejscach znalazły się drużyny ze Świerklańca, Szonowic i Jan-kowic. Zwycięzcy otrzymali Puchar Prezesa Szkolnego Związku Sportowego.

/r/

WSZYSTKO GRA!

MOJA RECENZJA

RÓŻE EUROPY – „KOLOR”

Zacznę od tego, że do Róż Europy nigdy nie pałam większą miłością, może dlatego recenzja płyty „Kolor” jest najdłuższą przez mnie pisaną recenzją. Prawie miesiąc. Początkowo, moją wypowiedź mogłam zawrzeć w jednym tylko zdaniu. Znacznie więcej miałam do powiedzenia na temat samej okładki, ale „jaka okładka, każdy widzi”. Później, pod wpływem wielogodzinnych tortur fizycznych i psychicznych, mnie, recenzentowi czynionych, zaczęłam wymiękać. „Jedenaste przykazanie” według Róż to Wytrwałość, a więc do dzieła.

Ten już piąty, studyjny longplay Róż Europy, nie licząc zdublowanej, koncertowej „Marihuany”, jest „rózowym worem”, w którym znajdziesz wszystkie poprzednie cztery: dźwięki, teksty i atmosferę. Dla tych wszystkich, którzy osadzeni są w klimatach tej kapeli od początku jej istnienia (a będzie to już chyba z 7 lat), i dla tych nastolatków z liceum, dla których ten rodzaj przekazu najbardziej przemawia i trafia, płyta ta będzie przyjęta pozytywnie, ale myślę, że bez emocji. Żadne jakieś nowe elementy, ani trochę nowych trendów.

Twardziele – dalej banalnie, przeciętnie i beztrudnie. Podejrzewam ich o chęć zarobienia pieniędzy. Jakby dla potwierdzenia tego przykrego podejrzenia, w jednym z wywiadów, Piotr Klatt powiedział, że dlatego nie nagrywają swych płyt w najbardziej znanych wytwórniach płytowych, gdyż chcą sami zarobić, a nie dać zarobić innym.

Trochę to krzywdzące z mojej strony i obraźliwe, ale za samą nazwę i staż, nikt plusa u mnie nie dostanie. Trzeba sobie na to zapracować, a Róże, pomimo 16 utworów na to

nie zapracowały. Otwierając płytę „Wejście kondora”, czyli kilkusekundowe szarpanie w struny, jest ni w pięć, ni w dziewięć. Podobnie jest z „Chopinem”, czyli równie krótka, niby specjalnie nieudolna wstawka gry na pianinie.

Tytułowy „Kolor” promujący płytę, to jak głoszą eksperci, drugi „Jedwab” (ja się z tym nie zgadzam, „jedwabiu” jest tyle w tym utworze, ile wysiła się wokalnie – ogólnie o wiele gorszy), a „Krzyże Chrobrego” brzmi jak „Marihuana”. Podczas mojej pracy nad recenzją, do pokoju weszła mama, i krzyknęła: „O! Słuchasz Czerwonych Gitar!?” To był utwór „Osadnicy Końca Wieku” Róż Europy... Pomówmy teraz o wokaliście.

Klatt, jak zwykle, bardziej deklamator niż śpiewak, nie postarał się i tym razem o jakieś nowe elementy w swej manierze wokalne. Tak schematycznie i standardowo, że aż boli. Zaproszono tylko do pomocy w wyrażaniu tych zbyt, według mnie upoetyzowanych i niezrozumiałych tekstów, Jedwab, czyli Agnieszka Kowalską (której głos nie tyle co mi nie pasuje, bo jest dość ciekawy, co tutaj przeszkadza) oraz niejakiego Piotra Gogola (dość fajnie zaśpiewał „Gdzie jest Państwo”).

Na koniec, tej beznadziejnej i nijakiej mojej recenzji, powiem kilka słów jednak, na temat szokującej chyba tylko pruderystów, okładki płyty. Damsko-męska, rozneglizowana grupa Teatru Improvizacji z Gdańska, tak ciekawie ułożona, że nie można jej zarzucić obrazy uczuć estetycznych, ani tym bardziej pornograficznej „goliszy”.

Ja uważam, że estetycznie, schludnie i w „kolorze” naprawdę lekkiej czerwieni...

Berta

Przyznam, iż z dużą sympatią i uśmiechem na twarzy przeczytałam plakaty alarmujące o koncertach dwóch, gdzieś zakamuflowanych, niezbyt udzielających się kapel knurowskich – THE DIME i THE LOVEJOY. Pomyślałam „nareszcie”, bo od dawna chciałam ich usłyszeć. Ostatni ich koncert w Knurowie był przecież prawie rok temu. A że przez tyle ładnych miesięcy, może zmienić się naprawdę wiele, z pewną ciekawością wybrałam się tego dziesiątego dnia czerwca, na 19-tą, do miejsca zwanego jeszcze tylko chyba z przyzwyczajenia, kinem.

Na pięć minut przed wystartowaniem, w sali kinowej tylko kilkanaście osób, co tak niewielka liczba w stosunku do okazałej sali, daje poczucie niepewności. The Dime waha się czy zagrać.

W 10 minut później, na ciekawie oświetlonej scenie, gdzie rozłożone są dwie perkusje, kilka stojaków do mikrofonów, klawisze i piec, stają jednak gotowi do zagrania chłopcy z The Dime.

Uśmiechnięty Żyrafa i Paweł, reszta muzyków (jak zresztą przez cały czas trwania koncertu), z kamiennymi twarzami. Perkusiści z dodatkowym obciążeniem – nogą w gipsie. Rozpoczynają jednym ze swoich utworów, w tym czasie siedzenia kina zapełniają się. Ich prawie godzinny występ, to śpiewane po polsku i po angielsku kawałki swoje, jak i muzyków przez duże M. Pierwszy „skowronowany” jest z twórczości TSA pod tytułem „51”, i jak twierdzi Żyrafa, że względu na świetny tekst. Piekarczyk, te smutne słowa śpiewa trochę bardziej żałośnie i przez to bardziej porywająco, ale w wykonaniu Żyrafy i tak było nieźle.

Druga przeróbka, to „One” zespołu U2, zaraz później Metallica i podwójny Hendrix. Ich kawałki, w większości bardziej do posłuchania, niż odreagowania fizycznego, jak smutnie zauważyłam rozglądając się po sali,

WSZYSTKO GRA!

RECENZJA SPECJALNA

„KOCHASIE ZA 10 CENTÓW”

są oparte na typowym rockowym brzmieniu i tonacji. Żadnych najnowszych wiatrów. Typowo rock’n’rollowo.

To, że chłopaki z The Dime są dobrymi instrumentalistami, pokazali w dłuższej solówce instrumentalnej na trzy gitary i perkusję. Nieźle. Pod koniec trochę zblusowali, ale za to na wesoło. Zresztą, kto powiedział, że blues musi być smutny, nawet jeśli jest tak na zewnątrz. Podczas koncertu nasza mnie taka mała refleksja i nasunęło mi się takie niewinne pytanie – czy my potrafimy się bawić tylko przy czymś znanym, lubianym i najwyższej klasy?!

Nikt bowiem z tych „wbitych w siedzenia” naprawdę młodych ludzi, nie tyle że nie wybiegł przed scenę, nawet nie kiwał głową i nie kręcił tułowiem. Na nogi, czy przytupywały, już im nie patrzyłam. Nieśmiało oklaski po kolejnych utworach może jedynie zagrzewały muzyków do dalszego grania. The Lovejoy to druga kapela, którą chciałam usłyszeć od dawna na koncercie. Przygotowałam się na tak zwany przez nich „art rock”, choć jak powiedziałam, wszystko jest kwestią nieubłaganego czasu, a tylko krnąbrny, przysłowiowy osioł stoi uparcie w miejscu... Zaczęli tak, że od razu wiedziałam, że mieszej coś nowego.

Poprawiłam się w fotelu. Ostro, pearljamowsko (czy mam rację?) zabrzmiał pierwszy utwór. Trafiłam chyba w sedno, bo ten seattleowski zespół, jak żywo stanął nam przed oczyma, utworami „Once” i „State of love and trust”. Obok nich Heandrix, w tak ładnej aranżacji, że nawet autor byłby chyba zadowolony. Repertuar The Lovejoy można podzielić na: ten nowy, o którym już mówiłam, i ten stary, sprzed kilku lat, utrzymany bardziej w klimatach tak zwanego „rocka progresywnego”. Ucieszyłam się, gdy zagrali

bardzo stary kawałek zatytułowany „Pieniądze”. Takie pierwotne, KULTowe granie. Na podkreślenie i uwagę, zasługuje instrumentalny utwór, podczas którego, dokładnie według zapewnieniom Piotra „poculiśmy się jak w górach”.

I rzeczywiście. Wysublimowany klimat gór, kobz, górali i owiec, wyrażony metalowym ciężkim sprzętem, jakim jest gitara, był mistrzowski. Piątka nie tylko za pomysł, ale i za wykonanie. Piotr – wokalista, jakby fizycznie tylko obecny, duchowo jednak gdzieś daleko – mocno i dobitnie wykrzykiwał te swoje metafizyczno-filozoficzne teksty o brudnych pieniądzach, niespełnionej miłości, czasie i bycie.

Dobrze nagłośniony sprzęt dodatkowo utwierdzał mnie w przekonaniu, że warto było przyjść. A to że się nikt nie bawił, nie świadczy może o tym, że się nie podobało. Może to ja mam spaczony gust i „ruszam w tany” za każdym razem, gdy wyczuję swoje rytmy... Muzyka na tym piątkowym koncercie podobała mi się o wiele bardziej, niż muzyka z ostatniej recenzowanej przeze mnie płyty, o której obok możecie przeczytać.

A tytuł tego artykułu, przypłaciłam mi się od tak sobie, dla śmiechu. Odbierzcie go bez podtekstów.

Berta

INFO MUSIC

O wielkim, charytatywnym koncercie mającym odbyć się w dniu 24 czerwca, już pisałam. Jeśli ktokolwiek z Was miałby jakikolwiek pytanie (mniej lub bardziej osobiste) do zespołu HOUK, PROLETARYAT i CLOSTERKELLER, niech wyśle kartkę z pytaniem do „Przeglądu”, a ja nie omieszkam zadać go w trakcie rozmowy z muzykami.